Nr 113. Kraków, Piątek 17 Maja 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowa, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp

Kraków 16 maja.

Wczoraj rozpoczęła się nowa sesya francuskiego parlamentu, a jeżeli mamy wierzyć zapewnieniom półurzędowej prasy gabinetu Ribota, będzie ona spokojna, pracowita i poświęcona przedewszystkiem wielkim reformom podatkowym. Te przewidywania są zapewne zbyt optymistyczne, a zwłaszcza można powątpiewać o spokojnym przebiegu obrad, gdyż sprzymierzeni radykaliści i socyaliści postarają się niezawodnie o wywołanie kwestyj drażliwych za pomocą jaskrawych wniosków i interpelacyj; nie ulega jednak wątpliwości, że w wewnętrznej polityce francuskiej nastąpiło w ostatnich czasach pewne ukojenie. Kraj jest jakby wyczerpany ciągłemi przesileniami i skandalicznemi zajściami, a zdrowy zmysł ogółu pragnie zaniechania bezpłodnych walk parlamentarnych i domaga się od swych reprezentantów systematycznej, pozytywnej pracy.

Gabinet, który obecnie kieruje losami francuskiej rzeczypospolitej, utworzony przed trzema miesiącami z wielkim pośpiechem pod naciskiem groźnej sytuacyi, wytwarza sobie dopiero program, którego główne zarysy znajdujemy w ostatniej mowie Ribota, wypowiedzianej w Bordeaux. Koncentracya republikańska zajmuje niewątpliwie pierwsze miejsce w tym programie, tem się jednak różni od analogicznych poglądów dawniejszych, bardziej radykalnych rządów, że z republikańskiego areopagu wyklucza socyalistów, a przynajmniej zrzeka się ich współpracownictwa. Ten szczegół stanowi niezawodnie znaczny postęp w porównaniu z programami gabinetów Floqueta, Gobleta, Rouviera, a nawet pierwszego gabinetu Ribota, które dopuszczały socyalistów nietylko do rządowej większości, ale nawet do udziału w rządzie. Przyczyn tego zwrotu szukać należy przedewszystkiem w rosnącej sile i wzmagającej się czynnej propagandzie francuskiego socyalizmu. Rewolucyoniści socyalni tworzą obecnie zwartą i liczną grupę w parlamencie, a prócz tego — dzięki nierozsądnej doktrynie, która zasadę powszechnego głosowania kazała rozciągnąć do wyborów gminnych — opanowali zarząd kilku największych i najbogatszych miast francuskich. Dość powiedzieć, że obecnie takie gminy miejskie, jak Marsylia, Roubaix, Lille, Tuluza i wiele innych, mają municypalność złożoną wyłącznie z socyalistów, którzy zdobytą przewagę wyzyskują z całą bezwzględnością dla niedorzecznych i niebezpiecznych eksperymentów socyalnych, niepraktycznych, kosztownych i rujnujących finanse gminne. Wprawdzie socyaliści zawdzięczają swoje zwycięstwo nie swej liczebnej przemocy, ale apatyi ogółu wyborców, o czem świadczą wymownie statystyczne daty. W Marsylii np. na 85.000 obywateli, uprawnionych do głosowania, kandydaci socyalistyczni otrzymali zaledwie 15 do 18 tysięcy głosów, które jednak wystarczyły, aby zapewnić im przewagę w radzie miejskiej. Takie same stosunki panują w innych miastach, a tak, mała, ale energiczna mniejszość, nieprzebierająca w środkach agitacyi, przemawiająca do najniższych instynktów mas ludowych, narzuca ogółowi swoją wolę i tyranizuje większość. Nie dość na tem, znaną jest rola, jaką odgrywają przywódcy socyalistów we wszystkich zmowach robotniczych, we wszystkich zatargach pomiędzy pracującymi a pracodawcami. Zachęcają oni robotników do oporu, nakłaniają ich do odrzucania najkorzystniejszych propozycyj, jątrzą wzajemne stosunki pomiędzy nimi a właścicielami i kierownikami fabryk i kopalni — wszystko pod hasłem walki socyalnej, mającej zniszczyć „przywileje i przemoc kapitału".

Tak więc wojujący francuski socyalizm potrafił już do pewnego stopnia podkopać równowagę społeczną, a widoczne zgubne skutki jego działalności nie pozostały bez wpływu na zapatrywania republikańskich polityków. To też p. Ribot protestuje energicznie przeciwko zamachom na wolność pracy i na prawa indywidualne i zapewnia uroczyście, że jego gabinet potrafi zapewnić „spokój na ulicach". Są to niezawodnie poglądy godne pochwały, z drugiej jednak strony ten sam p. Ribot kładzie nacisk na potrzebę solidarności wszystkich grup republikańskich i dopuszcza — w teoryi — do udziału w rządzie także grupę skrajnych radykalistów, która przecież ze swym programem rozdziału Kościoła i państwa, jedynego podatku dochodowego i rewizyi konstytucyi — raczej powinna się zaliczać do rewolucyjnej partyi, niż do większości parlamentarnej, popierającej gabinet umiarkowany. Tego rodzaju niekonsekwencye są przecież właściwe wszystkim republikańskim politykom, którzy dbają o utrzymanie swej popularności, a jeżeli p. Ribot jest pobłażliwym dla radykalistów, a wypiera się demonstracyjnie wszelkiej łączności z republikanami świeżej daty, z garstką *ralliées*, którzy niedawno opuścili szeregi monarchistów, to czyni to widocznie w poczuciu, że takie przymierze kompromitowałoby jego stanowisko wobec republikańskiego ogółu, a mianowicie wobec owych *vieux republicains*, strzegących zazdrośnie swego monopolu „jedynych prawdziwych republikanów." Gorzej jest, że p. Ribot z własnej inicyatywy przeprowadza ustawy, nacechowane nietolerancyą religijną, w zasadzie niesłuszne, a w praktyce dokuczliwe, i w swym programie politycznym przywiązuje do nich wielką wagę. Takiem właśnie jest słynne prawo przyrostu, wymierzone wprost przeciwko zgromadzeniom zakonnym i nakładające na nie niesprawiedliwe i dotkliwe ciężary. Gdyby nawet zasada tego prawa dała się usprawiedliwić, to jego szczegóły i wykonanie są bezwarunkowo przejęte duchem bezwyznaniowego fanatyzmu i nieprzyjaźni dla katolickiego Kościoła. I pod tym względem robi p. Ribot ustępstwo swym radykalnym przyjaciołom, których poparcia i głosów potrzebuje teraz i potrzebować będzie przy najbliższym wyborze prezydenta Rzeczypospolitej. — Inne części programu Ribota obejmują, po za nieuchronną apostrofą do francusko-rosyjskiego przymierza, szczegóły administracyjne i finansowe, niemające szerszego znaczenia. W końcowym ustępie jego mowy znajdujemy następujący frazes: „przyszłość należy do tych, którzy wszelkimi sposobami rozwijają osobiste inicyatywy i odpowiedzialności, będące podstawą godności moralnej." Polityka trzeciej Rzeczypospolitej bynajmniej nie zmierza do urzeczywistnienia tej pięknej doktryny; skłaniając się bowiem ku radykalizmowi, a nawet ku socyalizmowi, zdąża nieuchronnie do tyranii państwowo-społecznej i do zniesienia wszelkiej indywidualnej inicyatywy.

Korespondencya „Czasu".

Berlin 14 maja.

(*s. i.*) Przewidziany z góry upadek ustawy przewrotowej jest faktem, który sam w sobie, bezwzględnie posiada wprawdzie znaczenie wielkie, który jednak uważany jako objaw, jako jedno tylko z ogniw wewnętrznej polityki cesarstwa lat ostatnich, przedstawia interes daleko jeszcze wyższy i donioślejszy. Interes ten i ta doniosłość, widoczne już dzisiaj, staną się rażąco wyraźne, jeżeli rząd istotnie wykona swój zamysł w innej formie, tj. przekształci wyraz „wywrót" na „socyalizm" i w jesieni wystąpi przed parlamentem z ustawą przeciw socyalistom. Wówczas bowiem stanie się nawet laikowi jasnem i jawnem to, z czego dotychczas szeroka opinia tylko połowicznie zdaje sobie sprawę, a mianowicie, że od lat blisko siedmiu życie publiczne Niemiec kręci się bezustannie nietyle w kółko, ale w cały szereg mniejszych, lub obszerniejszych kółeczek. — W miarę, jak ta, lub owa z licznych kwestyj, składających całokształt niemieckiego życia publicznego, jest mniej, lub więcej ważną, promień każdego z owych kółeczek i kółek jest krótszy, lub dłuższy, a w następstwie tej graficznej prawdy, każda z kwestyj raz częściej i rychlej, drugi raz rzadziej i powolniej, ale zawsze pewnie powraca do swego punktu wyjścia. Ruch więc jest, ale pozorny: w istocie bowiem nic się nie posuwa naprzód, albo też posuwa się tylko na to, aby wrócić do punktu pierwotnego.

Ustawa przeciwwywrotowa wraz ze swym ewentualnym pogrobowcem: projektem ustawy przeciw socyalistom, daje mi bardzo stosowną sposobność objaśnienia tej dziwnej politycznej kołowacizny, panującej obecnie w Rzeszy niemieckiej. Właśnie bowiem sprawa stosunku państwa do wzrastającej potęgi socyalno-demokratycznej, zatoczyła najszerszy i najobszerniejszy z tych kręgów, z których się składają współczesne dzieje cesarstwa. Pamiętamy wszyscy, że była ona najpierwszą troską młodego władcy, gdy obejmował tron po krótkich rządach nieszczęśliwego ojca. Zdawało się też, iż troska to nie oderwana i mglista, ale praktyczne przybierająca kształty, dyktująca gotowy i ściśle obmyślany plan działania. Uprawniał do tego mniemania pierwszy rozpęd, dany kwestyi powyższej: zniesienie natychmiastowe ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom, zwołanie międzynarodowego kongresu w sprawie socyalnej. Program zdawał się jasnym: śmiałe podjęcie inicyatywy w reformie społecznej, a przez to wyrwanie jej z ręki stronnictwa wywrotu, przeciw któremu też specyalne ustawy stawały się zbytecznemi. Po latach siedmiu dochodzimy szczęśliwie na tem polu do stanu z r. 1888. Będziemy mieli ustawę przeciw socyalistom, niezbyt chyba różną od swej poprzedniczki z czasów Bismarckowskich. I jestto rzecz całkiem naturalna i konieczna. Rozpęd bowiem w kierunku powyżej wzmiankowanej reformy socyalnej, okazał się złudą, inicyatywa skończyła się na efektownym kongresie, na którym cesarz Wilhelm bardzo serdecznie witał Juliusza Simona i innych przedstawicieli „dziedzicznego wroga" — ustawodawstwo socyalno-polityczne nie poruszyło się ani na krok naprzód. Socyalizm zaś, mimo wszelkich domowych waśni i swarów, szedł istotnie naprzód, więc... stara ustawa okazała się znów potrzebną.

Mamy w ten sposób pierwsze i najszersze koło, zakreślone przez tę siedmioletnią politykę „nowego kursu." Mówiliśmy, że jest ich więcej różnej wielkości. Nie trzeba przypominać fatalnego kółka, które się nazywa reformą edukacyi, szkół ludowych. Złączone z tą, podjętą również bez skutku reformą nazwisko i upadek br. Zedlitza, stanowi znów jeden z owych „okrągłych" „w sobie zamkniętych," bo bez wyjścia epizodów najnowszej historyi Prus i Niemiec. Trzebaż polskim czytelnikom określać bliżej dalszą kwestyę wewnętrznej polityki prusko-niemieckiej, kwestyę, której bieg i kierunek zdaje się coraz bardziej naginać do tego samego fatalnego kształtu okrągłego i za wzorem innych spraw zdążać powoli do swego starego punktu wyjścia? Nie pora jeszcze rozwodzić się nad tem bolesnem pytaniem, bo odpowiedź na nie byłaby dziś jeszcze przedwczesna. Jeżeli jednak w istocie linia polityczna tej kwestyi, która przebiegła daleką już drogę od nominacyi gnieźnieńsko-poznańskiego arcybiskupa i ustępstw szkolnych aż do zeszłorocznych słów cesarza w Toruniu i tonu ministrów pruskich wobec nas w ostatniej polskiej debacie — jeśli w istocie ta linia zakrzywi się dalej jeszcze i zakończy się ślepo w punkcie pierwotnym, to nie będzie to winą Polaków, ani zmniejszy zasługi tych, którzy umieli stanowisko swe stosować do zmieniających się warunków politycznego działania; będzie to wyłącznie winą tej politycznej kołowacizny, która w Niemczech w system urastać zaczyna.

Ma ona swój ponury symbol zewnętrzny. W ks. Bismarcku uosabiał się cały ów polityczny i społeczny system z przed lat siedmiu, który obejmował w spadku po dziadzie młody władca Niemiec. W śmiałym na pozór rozpędzie, który cesarz nadał nowemu kierunkowi, ks. Bismarck pozostać też musiał zdala po za polityczno-społeczną linią działania. Wtenczas to słyszał zdumiony świat słowa o tych ludziach, którzy „lepiej, iżby otrząsnęli pył ze sandałów swoich i wynieśli się," niż żeby mieli przyganianiem i zgryźliwością swoją mrozić każde usiłowanie w narodzie! Od tych słów, do późniejszych wizyt cesarskich we Friedrichsruh, do późniejszych honorowych płaszczów i butelek wina, zatoczyła historya Niemiec znowu szerokie koło, aż doszła do tego, że we Friedrichsruh skupia się znów duchowe przynajmniej kierownictwo, rząd duchów niemieckich!

Nazwałem ruch ten pozornym, bo kierunek jego wyklucza postęp i naprawę. Nie jest on wszakże fikcyą na tyle, aby oznaczał prosty zastój. Przeciwnie najwyższy niepokój jest jego skutkiem i funkcyą. Wszystko czuje ruch gorączkowy, a nie czuje postępu, widzi zmiany co chwila, a nie widzi kierunku, słyszy o wielkich zamysłach, a nic o skutkach. Zatraciła się wszelka stałość i spokojność w przedsięwzięciach, nikt nie wie, co jutro przyniesie, nikt nie rozumie własnej epoki. W istocie też, kto życie obecne Niemiec zna tylko z dzienników i sprawozdań parlamentarnych, kto nie przyjrzał mu się bliżej tutaj i na prowincyi, ten nie może mieć wyobrażenia o stopniu niepewności i niepokoju, do jakiego to życie doszło. Jest to rodzaj jakiejś drżączki chorobliwej, której nawet znakomita pruska administracya na sobie doznaje, od której nie wolne jest nawet sądownictwo. Aż do ostatniego landrata i amtsvorstehera wszystko jest niezadowolone, a raczej niespokojne, niepewne, nieświadome, co i jak robić, co mówić, co myśleć. Wśród ludności niesocyalistycznej budzą się instynkta i zapędy do opozycyi *quand même*, które wychodzą np. w południowej części państwa na korzyść żywiołów radykalnych, jak partya ludowa lub chłopska partya Dra Siegla. Powstają demokratyczne związki i stowarzyszenia, w których na posiedzeniach słychać mowy w rodzaju tej, jaką niedawno wygłosił znany profesor Quidde. Słyszeliśmy tam zdania i wyrażenia, które, zdawało się, że zginęły wraz ze skrajną lewicą frankfurckiego parlamentu w roku 1848. Profesor utrzymywał, że ustawa przeciwwywrotowa jest potrzebną, bo istotnie grozi społeczeństwu wywrot, ale... z góry!

W następnym liście postaram się o zdanie sprawy z istotnych przyczyn tego niezdrowego stanu.

Przegląd polityczny.

Austrya. Jeden z naszych korespondentów pisze nam z Wiednia: W jednej z waszych korespondencyj wiedeńskich zwrócono uwagę na to, że „nadzwyczajny poseł i upełnomocniony minister" hr. Kuefstein, który jest, jak to mówią niemczyzną urzędową, *in besonderer Verwendung* w ministerstwie spraw zagranicznych, opuści to dotychczasowe miejsce i zostanie mianowany posłem w Bernie. W korespondencyi postawiono dalej pytanie, kto też będzie jego następcą na jego dotychczasowej posadzie w ministerstwie i uczyniono uwagę, że rozstrzygnięcie tego pytania rzuci charakterystyczne światło na właściwe tendencye hr. Kalnokyego w obecnej kryzys.

O ile znam stosunki tutejsze, mogę zapewić, że powołanie hr. Kuefsteina na posadę posła w Bernie, które zostanie rzeczywiście niezadługo ogłoszone, nie stoi w żadnym związku ani z przekonaniami hr. Kalnokyego, ani z obecną kryzys. Hr. Kuefstein nie zajmuje w ministerstwie spraw zagranicznych żadnej, tamtejszym statutem unormowanej posady. Nie jest on tam urzędnikiem ministerstwa, ale, jak to już podniosłem, *in besonderer Verwendung*. Hr. Kuefstein jest dyplomatą z zawodu, który całą karyerę odbył w służbie dyplomatycznej zagranicą i obecnie na własne życzenie do tej służby powraca. Mianowanie hr. Kuefsteina następcą barona Seillera w Bernie odpowiada własnemu życzeniu hr. Kuefsteina, które to życzenie wyraził on na długi czas przed wybuchem znanej kryzys. Zaraz wtedy przydzielona została do ministerstwa spraw zagranicznych osobistość, która ma objąć agendy hr. Kuefsteina, ażeby miała czas w tych agendach rozpatrzyć się. To przydzielenie odbyło się co najmniej na kilkanaście tygodni przed wybuchem kryzys, w czasie, kiedy nikomu ani się śniło o zajściach, jakich jesteśmy obecnie świadkami. Warto zresztą zwrócić uwagę i na to, że najwyższe rozporządzenie, na podstawie którego przyjął cesarz przeniesienie barona Seillera w stały stan spoczynku, datowane jest z 30 kwietnia b. r. Baron Seiller musiał więc co najmniej na jakiś czas przed 30 kwietnia wnieść odnośną prośbę, a hr. Kuefstein zaraz wtedy został na własne, także już dawniej wyrażone życzenie, desygnowany jako jego następca.

Wynika z tego, że niema powodu do wciągania nominacyi hr. Kuefsteina w sprawę, z którą ona w żadnym nie stoi związku.

SPOTKANIE.

Z cyklu opowiadań

Wsiewołoda Garszina.

(Ciąg dalszy).

Przyjaciele weszli do gabinetu. Tu było wygodniej. Wielkie biurko zastawione było bronzowymi i porcelanowymi drobiazgami, zarzucone papierami i przyborami rysunkowymi; zajmowało ono środek pokoju. Na ścianach wisiały ogromne kolorowane rysunki i mapy geograficzne, pod ścianami zaś stały dwie niskie kanapki z jedwabnemi poduszkami. Kudriaszew objął wpół przyjaciela i zaprowadziwszy go do jednej z kanapek, posadził go na miękich poduszkach.

— Bardzo mi miło, bardzo rad jestem, żem spotkał dawnego kolegę.

— O i ja także... wiesz, przyjechałem tu jak na pustynię, no i nagle, takie miłe spotkanie! Wierz mi Mikołaju, gdym cię zobaczył, to tak mi się błogo na duszy zrobiło, tyle wspomnień w pamięci mej odżyło...

— Cóż ci się przypomniało?

— Jak to co? czasy uniwersyteckie, czasy, w których się tak dobrze żyło, jeśli już nie pod względem materyalnym, to przynajmniej pod względem moralnym. Pamiętasz...

— No i cóż tam znów mam tak pamiętać? Jak jadaliśmy obydwaj psi salceson? Dosyć, dosyć już tego miałem, sprzykrzyło mi się... Zapalisz cygaro? Regalia imperialia, czy jak się tam nazywa; wiem tylko, że sztuka po pół rubla.

Wasili Piotrowicz wziął z pudełka jedno z tych cygar, wyjął scyzoryk z kieszeni, obciął i zapalił cygaro, poczem rzekł:

— Mój Mikołaju, zupełnie mi się wydaje, że to sen. Zaledwie kilka lat upłynęło, a ty masz już taką posadę.

— Jaka tam posada! Taka posada licha nic nie warta, mój bracie.

— Co też ty nie wygadujesz. Ileż dostajesz?

— Niby czego? pensyi?

— No tak, pensyi.

— Pensyi pobieram ja, inżynier, sekretarz gubernialny Kudriaszew Nro 2, tysiąc sześćset rubli rocznie.

Wasilowi twarz się wydłużyła.

— Jakim sposobem? A zkądże to wszystko?

— Eh, braciszku, naiwny jesteś! Zkąd? z wody, z ziemi, z morza, z lądu. A głównie, ot zkąd! — i dotknął się wskazującym palcem czoła.

— Widzisz te rysunki, które wiszą na ścianach?

— Widzę — odrzekł Wasili Piotrowicz — no, ale cóż dalej?

— Wiesz, co to jest?

— Nie, nie wiem.

Wasili wstał z kanapy i podszedł do ściany. Niebieski, czerwony, popielaty i czarny kolor nie przemawiały do jego rozumu, również jak i tajemnicze jakieś cyfry przy drobniutkich linijkach, popisane czerwonym atramentem.

— No i cóżto takiego? rysunki?

— Rysunki, ale czego?

— Słowo daję, że nie wiem.

— Rysunki te wyobrażają, najmilszy mój Wasilu, przyszły nasyp portowy. Wiesz, co to jest nasyp portowy?

— No, naturalnie. Przecież jestem nauczycielem języka rosyjskiego. Nasyp portowy, jest to taka... żeby się tak wyrazić... grobla... czy coś podobnego...

— Właśnie grobla. Tama, służąca do utworzenia sztucznego portu. Na tych rysunkach przedstawiony jest nasyp, który się obecnie buduje. Widziałeś powierzchnię morza?

— Jakżeżby nie, naturalnie, że widziałem. Przecudowny widok! Ale robót nie zauważyłem żadnych.

— Bo i sztukibyś dokazał — rzekł Kudriaszew, śmiejąc się. — Ten nasyp, prawie cały nie jest jeszcze w morzu, kochanku, ale tu na lądzie.

— Gdzież to?

— A no u mnie i u innych budujących go: u Knoblocha, Pujcikowskiego i innych. Niech to między nami zostanie, naturalnie tobie mówię to, jako koledze. Cóż się tak wpatrzyłeś we mnie? Rzecz to najzwyczajniejsza.

— Wierz mi, że wszystko to straszne! Czy ty tylko mówisz prawdę? Czy rzeczywiście nie przebierasz w nieuczciwych środkach, prowadzących do osiągnienia tego komfortu, jaki cię otacza? Czyż cała przeszłość służyła do doprowadzenia cię do... do... i mówisz o tem tak spokojnie...

— Poczekaj, poczekaj Wasili Piotrowiczu! Bądź łaskaw nie używać zbyt dosadnych wyrażeń. Mówisz: „w nieuczciwych środkach"? Powiedz mi ty pierwej, co znaczy „uczciwie" i co znaczy „nieuczciwie". Ja sam tego nie wiem; być może, że zapomniałem, ale zdaje mi się, żem nie wiedział; no i tak mi się wydaje, że właściwie mówiąc, i ty nie wiesz, a tak sobie od niechcenia pleciesz. Zresztą, daj temu wogóle pokój, bo naprzód jest to z twojej strony niegrzecznie. Szanuj wolność zdań. Ty mówisz „nieuczciwie" — no to sobie mów, ale mnie nie łaj, wszakże ja nie wymyślam na ciebie za to, że nie podzielasz mojego zdania. Cała rzecz, bracie, zależy od zapatrywania, od punktu widzenia, a ponieważ jest ich wiele tych punktów widzenia, przeto plińmy na tę sprawę, chodźmy napić się wódki do jadalni i rozmawiajmy sobie o przyjemnych rzeczach.

— Aj, Mikołaju, Mikołaju przykro mi patrzeć na ciebie.

— To ci wolno; możesz boleć nademną w duszy, ile ci się podoba. Niech ci będzie przykro, przejdzie to! Rozejrzysz się, opamiętasz i powiesz sam: „jakaż cielęcina ze mnie jednakże"... powiesz, wspomnisz moje słowa. No chodźmy, wypijmy po kieliszeczku i zapomnijmy o „zbłąkanych inżynierach", od tego umysł, przyjacielu, żeby błądził... Przecież jesteś nauczycielem, mój kochany, wieleż będziesz brał?

— Wszystko ci to jedno.

— No, ale naprzykład?

— Zarobię może ze trzy tysiące, z lekcyami prywatnemi.

— Oto masz: za trzy tysiące włóczyć się całe życie za lekcyami! A ja sobie siedzę i patrzę: mam ochotę, robię, nie mam ochoty — nie robię, jakby mi fantazya przyszła, choćby cały dzień patrzeć w sufit i na to sobie pozwolić mogę. A pieniędzy... pieniędzy tyle, że „złotko, to chimera."

W jadalni, do której weszli, wszystko było przygotowane do kolacyi. Rozbef na zimno piętrzył się jak różowa góra. Słoje z konserwami opatrzone były angielskimi napisami i jaskrawymi rysunkami. Cały rząd butelek ustawiono na stole. Przyjaciele wypili po kieliszku wódki i zasiedli do kolacyi. Kudriaszew jadł powoli i z namaszczeniem oddał się zupełnie temu zajęciu.

Wasili jadł i myślał, myślał i jadł. Był bardzo zmięszany i nie wiedział doprawdy, jak się ma zachować. Idąc za własnem przekonaniem powinien on był uciec czemprędzej z domu dawnego swego kolegi i nigdy już więcej u niego się nie pokazać. „Przecież ten kawałek — skradziony", myślał, włożywszy kawałek mięsa do ust i popijając go winem, nalanem mu przez uprzejmego gospodarza. „Ja sam dopuszczam się podłości." Wiele takich pojęć powstawało w głowie biednego nauczyciela, lecz pojęcia pozostawały pojęciami, a po za niemi odzywał się głos jakiś tajemny, który przeczył tym pojęciom. „No i cóż z tego?" Wasili czuł, że nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie i siedział dalej. „No, cóż mam robić, będę obserwował", przemknęła mu myśl w głowie, jako usprawiedliwienie, a później sam się tego zawstydził. „Pocóż mi obserwacye, czy jestem powieściopisarzem, czy co?"

— Takiego mięsa — zaczął Kudriaszew — zwracam twoją uwagę, nie dostaniesz w całem mieście. — I począł opowiadać Wasilowi długą historyę o tem, jak obiadował u Knoblocha, jak zwrócił jego uwagę swojemi zaletami podany na obiedzie rozbef, jak się dowiedział, zkąd dostać można takiego mięsa i w jaki sposób dostał nakoniec taki rozbef.

— Dobrześ trafił — rzekł, kończąc opowiadanie o mięsie. — Jadłeś ty kiedykolwiek coś równie dobrego?

— Rzeczywiście, rozbef wyborny — odrzekł Wasili.

— Wyśmienity, braciszku. Lubię, żeby wszystko było, jak się należy. Ale dlaczego nie pijesz? Czekaj naleję ci dobrego winka.

Przyszła znów kolej na również długą historyę o winie, w której miał udział kiper angielski i dom handlowy w Londynie, tenże sam Knobloch i komora celna. Opowiadając o winie, Kudriaszew popijał je, a w miarę tego, jak pił, ożywiał się. Na czerwonych policzkach jego zawiędłej twarzy ukazały się czerwone plamy, mowa jego stawała się szybszą i żywszą.

— No, ale cóż tak milczysz? — zapytał wreszcie Wasila Piotrowicza, który rzeczywiście milczał uporczywie, słuchając epopei o mięsie, winie, serze i innych przysmakach, w jakie obfitował stół pana inżyniera.

— Tak jakoś nie chce mi się mówić.

— Nie chce ci się mówić... A głupstwo! Widzę ja, że ciągle jeszcze kwasisz się z powodu mego wyznania. Żałuję, bardzo żałuję, żem się przyznał, bylibyśmy zjedli wesoło kolacyę, gdyby nie ta przeklęta tama morska... Ale lepiej nie myśl o tem, zapomnij... no, Wasilku, pluń na to, doprawdy! Cóż robić, mój kochany, nie ziściłem nadziei. Życie nie jest szkołą. Zresztą, nie wiem, czy i ty długo utrzymasz się na wysokości.

— Bądź łaskaw nie robić żadnych przypuszczeń o mnie — rzekł Wasili.

— Obraziłeś się?.. Ma się rozumieć, że się nie utrzymasz. Cóż ci dała twoja bezinteresowność? Czyż jesteś spokojny? Czy nie myślisz codziennie o tem, czy twoje uczynki godzą się z twymi ideałami i czy nie przekonywasz się codzień, że się nie zgadzają? Czy nieprawda, co? Napij się wina, dobre wino.

Nalał sobie kieliszek wina, przyjrzał mu się do światła, spróbował, cmoknął wargami i wypił duszkiem.

— Oto, mój drogi przyjacielu, wydaje ci się, że ja nie wiem, jakie cię teraz myśli trapią. A ja wiem, doskonale: „poco, myślisz sobie, siedzę u tego człowieka? Bardzo mi przecież na nim nie zależy! Czy nie mogę się obejść bez jego wina i cygar?" Pozwól, pozwól niech skończę! Wcale nie myślę, że siedzisz u mnie dla wina i cygar. Nie, nawet gdyby ich ci się bardzo zachciało, to nie wystąpiłbyś w roli pieczeniarza. Pieczeniarstwo jest rzemiosłem ciężkiem. Siedzisz u mnie i rozmawiasz ze mną, po prostu dlatego, że nie możesz stanowczo orzec, czy ja rzeczywiście jestem zbrodniarzem. Nie wywołuję w tobie oburzenia, ot, i cała rzecz. W samej rzeczy jest ci to bardzo przykrem, gdyż w głowie twojej rozmieszczone są pod różnemi rubrykami przekonania; gdy zastosowujesz takowe do mojej osoby, ja, twój dawny kolega i przyjaciel staję się szubrawcem, właściwie zaś nieprzyjaźni jakiejkolwiek względem mnie żywić nie możesz. Przekonania przekonaniami, a ja jestem twoim kolegą, dobrym chłopcem, a nawet można powiedzieć, dobrym człowiekiem. Przecież wiesz dobrze, że nie jestem w stanie wyrządzić komu krzywdy.

— Daj pokój, Kudriaszew. Zkąd masz to wszystko? — Wasili Piotrowicz wskazał ręką całe urządzenie domu. — Mówisz sam, że to cudze: więc ten jest skrzywdzony, komu to wszystko zabrane.

— Łatwo powiedzieć: komu zabrane. Ja wciąż myślę i myślę, kogom skrzywdził i nie mogę sobie wyobrazić, kogo właściwie. Ty nie wiesz, jak cała rzecz idzie; opowiem ci więc, a po tem, co usłyszysz, zgodzisz się może ze mną, że odszukać skrzywdzonego nie tak łatwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemcy. W Sejmie pruskim załatwiono onegdaj szereg petycyj. Między innemi weszła na porządek dzienny petycya zarządu gminy Lissewa w Prusach zachodnich, podnosząca, iż tam uczęszcza do szkoły 167 katolickich, a 13 ewangielickich dzieci. Tymczasem w miejsce zmarłego drugiego nauczyciela katolickiego przysłano ewangelika, petenci zaś domagają się katolickiego nauczyciela, władającego językiem polskim. Minister zawyrokował, że dopiero przy nowym wakansie zostanie to życzenie uwzględnionem. Komisya szkolna wniosła, aby nad petycyą przejść do porządku dziennego. Prezes Koła polskiego Motty żądał, aby Izba oddała petycyę rządowi do uwzględnienia. Mowca stwierdził, iż podobny wypadek zachodzi także w obwodzie toruńskim, gdzie na 199 dzieci katolickich, a 5 ewangielickich znajduje się nauczyciel ewangelik. Równie X. Dasbach z centrum bronił petycyi. Wobec takich zajść nie można katolikom brać za złe, jeżeli dochodzą do przekonania, iż uważa się ich za obywateli drugiej klasy. Mowca mógłby przytoczyć przykłady, gdzie na 20, 40 a nawet 60 dzieci nie ma katolickiego nauczyciela. Komisarz rządowy Vater oświadczył, że administracya szkolna ze względu na mnożącą się liczbę dzieci ewangielickich, uznała za potrzebne przysłać do Lissewa ewangelickiego nauczyciela. W obronie petycyi przemawiał raz jeszcze poseł Motty i poseł L. Czarliński. W głosowaniu wniosek Mottego o przekazaniu petycyi do uwzględnienia rządowi został odrzucony przeciwko głosom Koła polskiego i centrum, a natomiast przyjęto wniosek o przejście nad petycyą do porządku dziennego.

Pogłoski o przesileniach ministeryalnych w Niemczech mnożą się z każdym dniem, jakkolwiek dotychczas brak im wszelkiej pozytywnej podstawy. W politycznych kołach nie chcą jednak przypuszczać, żeby p. Köller mógł się długo utrzymać w urzędzie i sądzą, że prawdopodobnym jego następcą będzie szef gabinetu cesarskiego Lucanus. W razie, gdyby p. Köller opierał się w istocie na zbyt silnych podstawach i rzeczywiście nie mógł być obalony, liczą w Berlinie na dymisyę kanclerza ks. Hohenlohego. Biuro Wolffa rozniosło już nawet wiadomość o dymisyi Hohenlohego, którą następnie samo musiało sprostować. Pogłoski wszakże o przesileniu nie opierają się jedynie na konsekwencyach odrzucenia ustawy przeciwko stronnictwom przewrotu, odnoszą się także bowiem do sekretarzy stanu Böttichera i Marschalla, którzy ze sprawą tej ustawy nie mają nic wspólnego. Wczorajsza depesza prywatna stwierdzała wersyę, że baron Marschall ustąpić ma dlatego, ponieważ Herbert Bismarck otrzyma wysokie stanowisko dyploma tyczne. Wobec znanych naprężonych stosunków pomiędzy młodym Bismarckiem a p. Marschallem komentarz ten nie wydaje się niemożliwym. O bliskiej dymisyi Böttichera podaje wiadomość *Schl. Ztg.*, potwierdzając zarazem pogłoski o ustąpieniu Marschalla i o nominacyi hr. Herberta Bismarcka, na stanowisko jednego z zagranicznych ambasadorów. Baron Marschall będzie może uwzględniony jako jeden z kandydatów na następcę p. Böttichera; drugim kandydatem na urząd sekretarza stanu ma być prezydent państwowego urzędu ubezpieczeń Boediker. *Nordd. Allg. Ztg.* rejestrując powyższe doniesienia, zapewnia, że pozbawione są one wszelkich podstaw i zmierzają tylko do tego, aby wywołać zaniepokojenie.

W tym samym numerze *Nordd. Allg. Ztg* znajduje się następujący komunikat półurzędowy: „Ze względu na prace komisyi prawniczej, przez czas jakiś w sferach decydujących rozważano, czyby nie było odpowiedniej obrady parlamentu odroczyć tylko, a nie zamykać. Teraz jednak odstąpiono od tej myśli; parlament zostanie zatem zamknięty. Należy się spodziewać, że najważniejsze prace załatwione będą do połowy przyszłego tygodnia i że zamknięcie sesyi będzie mogło zatem wówczas nastąpić.

Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu dep. Rickert uzasadniał swój wniosek, zmierzający do zmiany ustawy wyborczej. Przyjęcie wniosku—mówił Rickert—byłoby protestem wobec ponownego ataku na prawo wyborcze do parlamentu. Dep. Lieber oświadczył, że centrum i w tym roku także, jak się samo przez się rozumie, gorąco oświadcza się za wnioskiem. Mowca protestuje energicznie przeciwko atakom na prawo wyborcze do parlamentu, jakich się dopuszczono w pruskim sejmie. Dep. Buchka imieniem konserwatystów oświadcza się przeciwko wnioskowi. O atakach ze strony konserwatywnej na prawo wyborcze do parlamentu nic mowcy niewiadomo. (Śmiechy na lewicy). Dep. Singer przemawia za tem, aby parlament dopóty zwlekał z powzięciem uchwał co do postanowień Rady związkowej, dopóki Rada związkowa nie przystąpi do obrad nad uchwalonym już w roku przeszłym wnioskiem Rickerta. Sekretarz stanu Bötticher protestuje przeciwko twierdzeniu, jakoby Rada związkowa okazywała uchwałom parlamentu pogardę. Rada związkowa przedkłada projekty nie w interesie rządu, lecz w interesie państwa. Gdy parlament odrzuca postanowienia Rady związkowej, szkodę ponosi nie rząd, lecz państwo. (Oklaski po prawicy). Dep. Czarliński imieniem Koła polskiego przemawia za wnioskiem Rickerta. Dep. Limburg-Stirum oświadcza, że nieuzasadnione jest twierdzenie, jakoby konserwatywna partya zmierzała do zniesienia powszechnego prawa wyborczego; wniosek Rickerta jest jednostronny. Mowca ostrzega w końcu przed konfliktem z Radą związkową. Dep. Lieber wita z radością oświadczenie partyi konserwatywnej, że nie zamierza obalać powszechnego prawa wyborczego. Dep. Liebermann poleca wniosek Rickerta jako taki, który powstrzyma teroryzm wyborczy socyalnych demokratów i wpływowych żydów. Mowca oświadcza się za przymusem wyborczym. Po mniej znaczących dalszych obradach zamknięto ogólną dyskusyę. W szczegółowej dyskusyi uchwalono pierwszy paragraf wniosku Rickerta przeciwko głosom konserwatystów i partyi państwowej. Dep. Kardorff stawia wniosek odroczenia dalszej dyskusyi. Ponieważ jednak wniosek nie doznał dostatecznego poparcia, dep. Kardorff kwestyonuje komplet członków Izby, potrzebny do ważności uchwał. Prezydent stwierdził, że obecnych jest tylko 161 posłów, ogłosił zatem brak kompletu.

Komisya, wyznaczona do rozpatrzenia wniosków Kanitza, uchwaliła wniosek dep. Pichlera, wzywający rząd, aby przy przygotowywaniu materyału statystycznego dostarczył dat co do ilości przewyżki dowozu do Niemiec, co do krajów dowozowych, dróg dowozu i wreszcie wysokości wywozu Niemiec. — Komisya dla podatku wódczanego uchwaliła §§ 1 i 2 noweli o podatku wódczanym w drugiem czytaniu we wszystkich zasadniczych punktach, według uchwał powziętych przy pierwszem czytaniu. Sekretarz stanu Posadowsky zawiadomił, że Rada związkowa nie powzięła jeszcze wcale decyzyi o zamknięciu sesyi. W każdym razie, według życzenia rządów Rzeszy, nowella o podatku od wódki ma być załatwiona jeszcze w bieżącej sesyi.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyła się dyskusya nad rozdziałem „Cła". Komisya uchwaliła następującą rezolucyę: Wzywa się ponownie rząd, aby wspólnie z Węgrami rozpoczął natychmiast prace nad reformą ordynacyi o cłach i monopolach z roku 1835 i odpowiedni projekt ustawy przedłożył ciałom ustawodawczym.

W dalszym ciągu obrad referował dep. Menger rozdział 22: „Podatek wyszynkowy". — Deput. Steinwender żąda usunięcia podatku. — Minister Dr Plener oświadcza, że podatek wyszynkowy będzie przedmiotem rewizyi przy reformie podatku spirytusowego. Nie służy on celom fiskalnym, lecz jest przedewszystkiem zarządzeniem policyjnem, powstałem na wniosek i inicyatywę Izby poselskiej. — Komisya uchwaliła wnioski, przedłożone przez sprawozdawcę.

Przy rozdziale „Podatek spożywczy" przedstawia ref. Menger, że suma w budżet wstawiona wynosi 111,994 870 złr. i zaleca rezolucyę, żądającą osobnej ustawy dla przestępstw podatkowych, a względnie poddania ich przepisom kodeksu karnego. — W dyskusyi wzięli udział deput. Kaizl, Steinwender i Piniński.

Przy rozdziale „Podatek od piwa" wnosi dep. Kaizl podwyższenie preliminarza z 3.150,000 złr. na 3.200,000 złr. — Minister Plener broni postępowania władz skarbowych i sprzeciwia się podwyższeniu podatku od piwa. W kwestyi monopolu wódczanego nie można jeszcze obecnie złożyć stanowczego oświadczenia; pewną jest tylko rzeczą, że w razie podwyższenia podatku wódczanego, część nadwyżek przekazana będzie krajom. — Po dłuższej przemowie dep. Steinwendera i wyjaśnieniach szefa sekcyi Baumgartnera, przyjęła komisya wnioski sprawozdawcy.

Przy tytule „Podatek cukrowy" przedkłada ref. Menger rezolucyę, wzywającą rząd do przedłożenia projektu ustawy, według której przekazana ma być miastu Wiedniowi z podatku spożywczego suma ponad kwotę 5 złr. 69 cent. przypadającą na każdą głowę ludności. — Dep. Exner popiera rezolucyę. — Dep. Kaizl zaznacza, że niskie ceny cukru przyczynią się do powiększenia konsumcyi i zapytuje się, co uczyniono dotychczas dla zapobieżenia cukrowemu przesileniu. — Minister Plener powołuje się na swoje wywody w Izbie, w których zaznaczył, że projekt sprawozdawcy zdaje mu się *prima facie* słuszny. W sprawie bonifikacyj cukrowych zwrócono się poufnie do rządu niemieckiego. Można przypuszczać, że sprawa weźmie pomyślny obrót. Wielkim postępem byłoby, gdyby interesowane państwa Austro-Węgry, Niemcy i Francya ułożyły w porozumieniu premie cukrowe, a z czasem wprowadziły zniżenia. — Komisya uchwaliła pozycye, proponowane przez sprawozdawcę.

Dep. Szczepanowski referował o krajowej pożyczce dla Bośnii w wysokości 24 milionów koron. Po wyczerpujących obradach przyjęto projekt za podstawę szczegółowej dyskusyi.

W komisyi dla obrony krajowej toczyły się wczoraj obrady nad ustawą o kwaterunkach. Po dyskusyi, w której brali udział dep. Popowski, Promber, Chrzanowski, hr. Dubsky i Hübner, zabrał głos minister Welsersheimb, wyjaśniając cele nowej ustawy. Obecnie koszary dobudowywać będzie samo państwo, a wymiar placu ćwiczeń nie będzie ustawą oznaczony. Minister roztrząsa życzenia, podniesione przez poprzednich mowców i podnosi, że ustawa zapewni posiadaczom lasów wynagrodzenie szkód, zrządzonych podczas ćwiczeń.

Po dłuższej przemowie Pfeifera, który jest zwolennikiem powszechnego rozbrojenia, uchwaliła komisya projekt bez zmiany.

Projekty kościelno-polityczne w węgierskiej Izbie magnatów.

Odrzucone już dwukrotnie przez Izbę magnatów projekty kościelno polityczne o wolnem wykonywaniu religii i o recepcyi żydów, weszły onegdaj po raz trzeci na porządek dzienny. Po otwarciu dyskusyi zabrał pierwszy głos książę-prymas Vaszary, a podniosła i znacząca mowa, w której czcigodny dostojnik Kościoła poruszył także sprawę nuncyusza Agliardiego, brzmi:

„Wysoka Izbo! Bez wszelkiej moralnej presyi z jakiejkolwiek strony oświadczam, iż przedłożonego nam po raz trzeci projektu do ustaw nie mogę przyjąć z tych samych powodów i dla tych samych zasad, jakiemi się kierowałem w przeszłości i jakiemi na przyszłość kierować się będę. Kładę nacisk na wyraz: moralna presya. W mowie, jaką d. 4 lipca 1892 na tem miejscu wypowiedziałem, oświadczyłem: „Zdaje mi się rzeczą konieczną stwierdzić, iż moją ojczyznę uważam za państwo wolne, niezależne od żadnego innego państwa i że na jego wewnętrzne sprawy żadne inne zagraniczne państwo wpływu wywierać nie może." Na podstawie zasięgniętej z bezpośredniego źródła informacyi i upoważnienia oświadczam, iż błędnem jest kilkakrotnie wyrażone twierdzenie, jakoby Rzym mięszał się lub chciał się mięszać w wewnętrzne sprawy Węgier. Nie mięszajmy ze sobą faktów. Mogłoby się stać, iż sam rząd węgierski, który za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych pozostaje z Rzymem w dyplomatycznych stosunkach, zawezwałby Stolicę św. do wmięszania się, jak to miało miejsce przed kilku laty w Niemczech, gdy ówczesny rząd w kwestyi wewnętrzno-politycznej, w sprawie septenatu, upraszał Papieża, aby skłonił katolickie centrum do przyjęcia tego projektu ustawy. W końcu zaznaczyć winienem raz jeszcze, iż Stolica św. nietylko w naszej ojczyźnie, ale w całym świecie, we wszystkich chrześciańskich i pogańskich państwach jest jedynie i wyłącznie kompetentną dla żyjących tam katolików we wszystkich kwestyach, które dotyczą wiary i moralności. Dzisiejsze stosunki nakładają na mnie obowiązek umotywowania, chociaż w krótkości, ostatniego punktu.

Wysoka Izbo! Od lat pięciu nad działalnością ustawodawczą górują wnioski kościelno-polityczne. Sama już nazwa „polityka kościelna" wykazuje najniewątpliwiej, iż wnioski te dotykają spraw kościelnych, w których decyzya prawomocna, o ile one mają związek z nauką Kościoła, należy do kompetencyi Stolicy Apostolskiej. Zanim przejdę do kwestyi, w jaki sposób Stolica Apostolska z prawa tego może korzystać, pozwolę sobie odczytać następujące urzędowe oświadczenie, uczynione w innej Izbie prawodawczej: „On (nuncyusz) przekroczył te granice, jakie w naszych sprawach wewnętrznych zakreślone są dla przedstawicieli obcego państwa. Pomiędzy bowiem nuncyuszem papieskim a przedstawicielem obcego państwa nie można robić żadnej różnicy; a chociaż nie ulega wątpliwości, iż Kurya rzymska posiada pewną władzę, pewien zakres działania, pewien zakres prawny w sprawach duchownych (*in spiritualibus*), to jednak Stolica Apostolska nie może go bezwarunkowo wykonywać przez swego nuncyusza, którego do pewnego kraju wysyła bezpośrednio, jako swego posła."

Upraszam o pozwolenie wyjaśnienia, iż robię pewną różnicę pomiędzy temi sprawami, które obchodzą kogoś, jako obywatela państwa, a takiemi, które obchodzą obywatela, jako wierzącego katolika. W tych sprawach, które obchodzą każdego wogóle obywatela państwa, wszelka obca interwencya jest bezwątpienia wykluczoną. Lecz w drugim wypadku oświadczam, iż urzędowa enuncyacya powyższa nie zgadza się z nauką Kościoła katolickiego. Skoro tylko wiara lub karność kościelna całego ogółu katolickiego bywa na Węgrzech dotkniętą, nie może katolik usunąć się z pod wpływu Głowy swego Kościoła, chyba że miałby zamiar zmienić swą wiarę. W tym względzie nauka Kościoła da się ująć w słowa następujące: „Papież rzymski ma najwyższą jurysdykcyę nad całym Kościołem, nietylko w rzeczach wiary i moralności, lecz i we wszystkiem, co się odnosi do karności i władzy rozszerzonego na całej kuli ziemskiej Kościoła, a ta jego władza jest zwyczajną, bezpośrednią nad każdym z osobna i nad wszystkimi pasterzami i nad wszystkimi wiernymi".

Teraz proszę mi pozwolić na poruszenie sprawy, w jaki to sposób i przez kogo może Stolica Apostolska wykonywać zakres swych praw i swej władzy. Może to czynić w sposób różnorodny. Aby się trzymać tylko Węgier, może ona dawać piśmienne wskazówki całemu episkopatowi, może dawać je episkopatowi przez prymasa, może zwrócić się do samego tylko prymasa, a nawet może ustnie wyrazić swą wolą bądź to przez jednego z biskupów, bądź to przez osobę świecką.

Wysoka Izbo! Jeżeli Papież ma prawo wykonywać swą władzę w sposób podobny i przez takie osoby, dlaczegoby nie miał prawa wykonywać jej przez swego nuncyusza, który reprezentuje Papieża nietylko jako obcego władcę, lecz jako Głowę katolików z ustanowienia Bożego? Jeżeli zatem Głowa Kościoła katolickiego może wyrazić swą wolę w rzeczach wiary, moralności i karności kościelnej w jeden z powyższych sposobów; jeżeli Głowa Kościoła bądź to sama, bądź to przez organ do tego upoważniony wskazuje na zasady, które w ministeryalnych rozporządzeniach lub projektach ustawodawczych nie zgadzają się z zasadami Kościoła; jeżeli wskazuje na linię, której my, na wypadek uchwały prawomocnej, przekroczyć nie możemy, to przez to jednak Głowa Kościoła nie przekroczyła zakresu swej władzy. Jak mamy bowiem te wskazówki stosować, jakimi środkami i jakimi argumentami w obrębie naszych praw krajowych mamy walczyć w interesie naszego Kościoła, to Ojciec św. nam pozostawia. Z tego powodu twierdzenie, jakoby nuncyusz w czasie podróży po Węgrzech przekroczył zakres swego działania, boleśnie dotknęło katolików węgierskich, a to tem bardziej, o ile ja mogę poświadczyć, iż nuncyusz, dokąd zaszczycał mię swą bytnością, nic nie powiedział, nic nie uczynił, coby miało choć pozór mięszania się w nasze wewnętrzne sprawy polityczne. (Burzliwe potakiwanie prawicy). Również na podstawie upoważnienia, otrzymanego ze strony kompetentnej, mogę oświadczyć, iż gdzieindziej wyrażone przezeń oświadczenia także tego kryteryum nie zawierały, chyba że za takie będzie się uważać oświadczenia, w których nuncyusz wszystkich, co mieli szczęście zbliżyć się do niego, umacniał w wierności i miłości dla Kościoła, a tem samem i ojczyzny. (Burzliwe potakiwania na prawicy). Po tem wszystkiem, com powiedział, oświadczam ponownie, bez żadnego nacisku, iż przedłożonego projektu ustawy nie mogę przyjąć za podstawę dyskusyi." (Długotrwałe, burzliwe oklaski).

Mowy powyższej wysłuchała cała Izba z naprężoną uwagą, a gdy Prymas podniesionym głosem składał świadectwo o niesłusznem oskarżaniu nuncyusza, odezwały się w sali burzliwe i długotrwające oklaski. Wrażenie mowy, w której pierwszy książę Kościoła w Węgrzech bronił praw Papieża, praw jego legatów i niczem niekrępowanej wolności w znoszeniu się z Głową Kościoła, było tem potężniejsze, ile że p. Banffy w oświadczeniu swojem z d. 1 maja nie wahał się wysunąć pewnego rodzaju przeciwieństwa pomiędzy księciem prymasem a nuncyuszem.

Po mowie księcia Prymasa zabierali głos hr. Esterhazy, Beöthy, hr. Ferdynand Zichy i minister Wlassicz, poczem w imiennem głosowaniu na 223 głosujących uchwalono nad projektami przejść do dyskusyi szczegółowej 117 przeciw 116 głosom, a więc większością jednego głosu. Ten wynik głosowania tłómaczy się tem, iż podczas głosowania niektórzy członkowie katoliccy z powodu wielkiego gorąca w Izbie udali się na korytarz, a prezydent nie chciał dopuścić nieobecnych członków dodatkowo do głosowania. Z tego powodu przyszło nawet do burzliwej sceny, gdyż zarówno hr. Ferdynand Zichy, jak i arcybiskup Majorosy wystąpili ze stanowczem zastrzeżeniem przeciw naruszeniu ustawy przez pozbawienie prawa głosowania pewnej liczby członków. Okazało się zresztą zaraz przy dalszych głosowaniach, iż większość jest po stronie katolickiej.

Dyskusya szczegółowa rozpoczęła się przy § 22, który wprowadza bezwyznaniowość w Węgrzech. Na wniosek hr. Zichy'ego paragraf ten został skreślony 119 przeciw 115 głosom. Następny § 23, który orzeka o materyalnych świadczeniach osoby, porzucającej jednę z recypowanych religij, a nie przyłączającej się do żadnego wyznania, został na wniosek hr. Zichy'ego również skreślony 112 przeciw 110 głosom. Na tem odroczono posiedzenie.

Wczoraj rozpoczęto obrady nad § 24, który również na wniosek hr. Zichy'ego został skreślony 114 przeciw 109 głosom. Przy § 29 wniósł hr. Zichy również skreślenie tego paragrafu. Głosowano przez powstanie z miejsc. Wniosek Zichy'ego został przyjęty. Hr. Zichy żąda, aby także obradowano nad resztą paragrafów. Hr. Keglewicz oświadcza, iż nad tymi paragrafami obradować nie można, gdyż przyjęte one już zostały przez obie Izby. Tego samego zdania jest także prezydent Izby. Hr. Zichy żąda, aby nad całą ustawą głosowano w trzeciem czytaniu. Prezydent gabinetu, Banffy, oświadcza, iż uchwała możliwą jest tylko co do poszczególnych paragrafów. Inne postępowanie uniemożliwiłoby całą ustawodawczą pracę. Hr. Zichy sądzi, iż Izba co do każdego projektu ustawy, jak długo tenże nie jest sankcyonowanym, w każdym czasie według woli może powziąć decyzyę. Minister wyznań, Wlassicz, oświadcza, iż nad rozdziałami I i II nie odbyło się pierwsze i drugie czytanie i dlatego nie może nastąpić trzecie czytanie. Byłoby to podkopaniem dwuizbowego systemu, gdyby nad już zatwierdzonymi projektami chciano jeszcze raz rozprawiać. Baron Józef Vecsey zgadza się z zapatrywaniem hr. Zichy'ego. Prezydent ogłasza, iż trzecie czytanie całej ustawy jest niemożliwem. (Wielka wrzawa).

Przeciw temu postanowieniu protestuje w stanowczy sposób hr. Ferdynand Zichy. Prezydent oświadcza jednak, że do dalszej dyskusyi nad tym przedmiotem nie dopuści. Następnie zapowiada prezydent, że o uchwale Izby magnatów Izba poselska w zwykły sposób zostanie zawiadomiona.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad projektem o recepcyi żydów. Baron Banffy odczytuje sprawozdanie komisyi trzech. Hr. Ferdynand Zichy wnosi, aby Izba nie przyjęła projektu tego za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Minister oświaty Wlassicz ogranicza się do tego, że przypomina wyjaśnione już przed kilkoma tygodniami swoje stanowisko i projekt jaknajgoręcej do przyjęcia zaleca. (Oklaski po lewicy). — Po dyskusyi w kwestyi formalnej odbyło się głosowanie imienne. Prezydent zawiadamia, że oddano głosów 214. *Pro* oddano głosów 107, również 107 oddano głosów *contra*. — Prezydent oświadcza, że dyrymuje na rzecz przejścia do dyskusyi szczegółowej. (Żywe okrzyki *Eljen!* po lewicy).

Tytuł projektu uchwalono. Przy § 1 hr. Ferdynand Zichy stawia wniosek skreślenia paragrafu. Głosowanie odbyło się przez powstanie z miejsc. Paragraf pierwszy został większością głosów uchwalony. (Okrzyki *Eljen!* po lewicy).

Przy § 2. (zawierającym warunki przejścia) oświadcza hr. Ferdynand Zichy, że postanowienia tego paragrafu sprzeciwiają się świętym dogmatom katolickiego kościoła. Nie z antypatyi do żydów odrzuca mowca ten paragraf; religia katolicka nakazuje owszem kochać bliźnich. Mowca stawia wreszcie wniosek skreślenia tego paragrafu. Hr. Stefan Keglevich polemizuje z wywodami hr. Zichy'ego i prosi Izbę o przyjęcie paragrafu, ponieważ zawiera w sobie sprawiedliwe zarządzenia. Minister oświaty Wlassicz oświadcza, że właśnie ten paragraf stanowi najważniejsze postanowienie całej ustawy; jest on sprawiedliwym postulatem wzajemności. Dogmaty nie mogą być decydujące przy stwarzaniu kościelno politycznych projektów. Hr. Zichego prosi minister, żeby żydów mniej kochał a raczej za ustawą głosował. (Żywe oklaski po lewicy).

W imiennem głosowaniu odrzucono § 2, 115 głosami przeciwko 94.

Prezydent odracza dalszy ciąg dyskusyi na dzień następny. (Wielki hałas. Okrzyki: Dzisiaj!) Prezydent ogłasza posiedzenie za zamknięte. Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad projektem o recepcyi żydów.

Ukaz w sprawie osiedlania się w gubernii wołyńskiej.

Podany już w streszczeniu ukaz carski, dotyczący zmiany tymczasowych przepisów z dnia 14 marca 1892 r. co do osiadania w gubernii wołyńskiej osób pochodzenia nierosyjskiego, brzmi według *Prawit. Wiestnika*, jak następuje:

Cesarz na przedstawienie komitetu ministrów w d. 19 marca 1895 r. postanowił:

„1) Nabywania prawa własności do majątków nieruchomych, po za obrębem osad miejskich w gubernii wołyńskiej położonych, jakoteż prawa władania i użytkowania z tychże majątków nieruchomych, wypływającego z umowy o najem i dzierżawę, zabrania się nadal: a) pozostającym w poddaństwie rosyjskiem osadnikom zagranicznym (zb. pr. t. IX § 1 003 Nr 5, dod. z r. 1890, i b) osobom, przesiedlającym się z gubernij Królestwa Polskiego.

2) Moc obowiązująca wyłuszczonego w p. 1 przepisu nie dotyczy tych z pośród objętych nim osób, które osiadły po za obrębem miast przed wydaniem niniejszej uchwały komitetu ministrów, oraz wchodzących w ich prawa sukcesorów na zasadzie przepisów spadkowych.

3) Gdyby miejscowa władza gubernialna ujawniła sporządzenie umowy, będącej zgwałceniem lub obejściem p. 1go uchwały niniejszej, wówczas, po zażądaniu niezbędnych wiadomości, których władzy powyżej wspomnianej obowiązane są dostarczać niezwłocznie zarówno sądowe, jak i wszelkie inne rządowe instytucye i osoby, gubernator upoważnia jednego z podwładnych sobie urzędników do wystąpienia w miejscowym sądzie okręgowym ze skargą o unieważnienie dokonanej już umowy lub sporządzonego aktu. Sprawy te prowadzi się według procedury, ustanowionej dla spraw zarządu skarbowego.

4) Gubernatorowi wołyńskiemu nadaje się prawo wydalania w drodze administracyjnej z granic gubernii wołyńskiej osób, wyszczególnionych w p. 1-ym uchwały niniejszej, jakoteż poddanych zagranicznych, którzy, obrażając zacytowany punkt ustawy niniejszej, względnie prawo z r. 1887, okażą się faktycznymi właścicielami majątków nieruchomych po za obrębem miast gubernii wołyńskiej na zasadzie umów ustnych i wogóle nieformalnych warunków, albo po wydaniu decyzyi sądowej, unieważniającej zawarte przez nich co do posiadania lub eksploatowania tych majątków umowy — i

5) Jenerał gubernator kijowski, podolski i wołyński określi z pomocą oddzielnej instrukcyi sposób wprowadzania w wykonanie przepisów niniejszych ze strony właściwych instytucyj administracyjnych, oraz rozstrzygać będzie ewentualnie w tychże instytucyach przy stosowaniu przepisów niniejszych wątpliwości."

Do powyższego ukazu dodaje *Dn. Warszawski* następujący komentarz:

„Umocnienie rosyjskiej własności ziemskiej w guberniach zachodnich Rosyi należy widocznie oo trudnych zadań. Począwszy od r. 1884, ukazał się już cały szereg praw w tym przedmiocie, po wydaniu prawa z d. 14 marca 1887 r., uznano już w r. 1892 konieczność wydania specyalnych przepisów prawodawczych dla gubernii wołyńskiej, a w tych dniach znów nastąpił względem tejże gubernii nowy rozkaz Najwyższy. Ostatnie to rozporządzenie prawodawcze byłoby niemal powtórzeniem treści przepisów, zawartych w prawie z r. 1892, gdyby nie jeden punkt: oto zabrania się odtąd nabywania tytułów własności i prawa posiadania i eksploatowania majątków nieruchomych w gubernii wołyńskiej poza obrębem osad miejskich osobom, przesiedlającym się z gubernij Królestwa Polskiego. Przypuszczać należy, że ograniczenie to stosuje się jedynie do Polaków i nie może być zastosowane do Rosyan, zamieszkałych obecnie w Królestwie Polskiem, zwłaszcza, że w nagłówku nowego prawa czytamy: o osiadaniu w gubernii wołyńskiej osób nierosyjskiego pochodzenia. Nieznane są nam wprawdzie dokładnie pobudki, które wywołały wydanie specyalnego zarządzenia w kierunku uszczuplenia polskiej własności ziemskiej w gubernii wołyńskiej, lecz motywa te leżą jak na dłoni, zwłaszcza, gdy uprzytomnimy sobie to wszystko, co pisano w ostatnich latach w dzienikach rosyjskich i innych wydawnictwach w sprawie, tak żywotnej dla interesów państwowych na kresach zachodniej Rosyi.

Zastanawiając się nad nowem prawem, niepodobna pominąć milczeniem drugiego punktu ustawy z d. 19 marca 1895 r.; punkt ten ze względu na przesiedleńców zagranicznych głosi, że „moc obowiązująca przepisów nie dotyczy osób, które osiadły przed wydaniem przepisów niniejszych". Takie samo zastrzeżenie istniało już w przepisach z d. 31 marca 1892 roku; widocznie więc w ciągu trzech lat zdarzały się, bądź co bądź, fakta, że cudzoziemcy obchodzili ograniczające ich rozporządzenie, a nowe prawo rządzi się, niestety! pod tym względem pewnem pobłażaniem, pozwala bowiem osobom, które naruszyły poprzednie przepisy, pozostać w gubernii wołyńskiej, o ile osiadły tamże przed datą 19 marca 1895 r. Ustępstwo tego rodzaju może obudzić nadzieje w nowej grupie osób, któreby w ten lub w inny sposób, z pomocą takiego lub innego fortelu, zechciały obejść nowe prawo; każdy bowiem liczyć będzie na to, że następne rozporządzenie podciągnie go pod specyalną kategoryę wyłączeń, choćby do tytułu własności ziemskiej doszedł nielegalną drogą. Pod względem ekonomicznym następstwa ograniczających przepisów mogą być bardzo ciężkie, lecz konsekwencya i ich skuteczność wymagają rozcięcia węzła za jednym zamachem".

KRONIKA.

Kraków 15 maja.

— **Zapiski osobiste.** Wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl odjechał do Lwowa dziś pociągiem błyskawicznym, pożegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Franciszek Lewkowicz, rodem z Krakowa, Józef Schermant, rodem z Krakowa i Michał Wiktor, rodem z Tarnobrzega, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Katedra okulistyki.** *Dziennik Poznański* podał następującą wiadomość: „Wydział lekarski wszechnicy krakowskiej na opróżnioną po śmierci prof. Rydla katedrę okulistyki, przedstawił ministerstwu trzech kandydatów, a mianowicie: prof. Dr Wicherkiewicza, dyrektora kliniki chorób ocznych w Poznaniu, prof. Dra Borysikiewicza z Gracu i Dra Macheka ze Lwowa". Odczytawszy powyższą wiadomość, zasięgnęliśmy informacyi ze źródła kompetentnego i na tej podstawie możemy stanowczo stwierdzić, iż dotychczas nietylko Wydział lekarski, ale nawet wybrana przez tenże Wydział komisya, mająca kandydatów Wydziałowi przedstawić, nie miała sposobności rozpatrzeć kwalifikacyj kandydatów na opróżnioną po ś. p. prof. Rydlu katedrę, a więc nie mogła jeszcze ułożyć jakiegokolwiek terna, a wobec tego tem mniej mógł Wydział lekarski przedstawić ministerstwu jakichkolwiek kandydatów na wspomnianą katedrę.

— **Śluby.** Dnia 9 b. m. o godz. 11½ pobłogosławił Najprz. Książę-Biskup Puzyna w kaplicy pałacu biskupiego związek małżeński między kniaziem Romanem Puzyną z Piadyk, a panną Maryą Cywińską z Telacza. Z powodu świeżej żałoby cały akt odbył się w nader szczupłem kółku rodzinnem.

— Ślub panny Maryi Walewskiej, córki hr. Wincentego i Maryi z hr. Przezdzieckich Colonna-Walewskich, z bar. Ludwikiem Heinzlem v. Hohenfels, odbędzie się dnia 4 czerwca w kościele PP. Wizytek w Warszawie.

— **Sprawa p. Czoponowskiego.** Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy następujący telegram z Wiednia: W znanej sprawie komisarza obwodowego Czoponowskiego przychylił się trybunał administracyjny do zażalenia Rady miasta Krakowa i zniósł odnośne orzeczenie Wydziału krajowego.

— **Ck. Komisya egzaminacyjna** dla nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich podaje do wiadomości, iż egzamina z gimnastyki teoretyczne i praktyczne odbędą się w Krakowie w terminie letnim dnia 8 i 9 czerwca b. r., w terminie jesiennym w dniach 1 i 2 listopada br. Kandydaci, mający zamiar poddać się egzaminowi, zechcą podania wraz z załącznikami przesłać na ręce przewodniczącego komisyi egzaminacyjnej najpóźniej w terminie letnim do dnia 1 czerwca, w jesiennym zaś do dnia 25 października br. Przewodniczący komisyi: *Prof. Dr Henryk Jordan.*

— **Czytelnia dla kobiet.** W sobotę dnia 18 bm. o godz. 6 po południu nastąpi uroczyste otwarcie Stowarzyszenia „Czytelnia dla kobiet" we własnym lokalu przy ul. Gołębiej, L. 4, poczem odbędzie się odczyt p. Dra M. Stefanowskiej „O znaczeniu nauk przyrodniczych w wychowaniu kobiety." Wstęp dozwolony tylko członkom.

— **Ze Lwowa** donoszą d. 15 bm.: Wczoraj u ks. Marszałka krajowego i księżnej Sanguszkowej odbył się obiad, na który otrzymali zaproszenie: PP. Namiestnikowstwo hr. Badeniowie z córką, ks. Pawłowie Sapiehowie, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr Bobrzyński, wiceprezydent Dr Marchwicki, Emil hr. Potocki i p. Oborski.

Wczoraj również odbył się obiad u pp. Władysławów Łozińskich, na który przybyli: prof. St. hr. Tarnowski, prezes Akademii Umiejętności, zastępca Marszałka p. Chamiec z małżonką, pani Honoryna Niezabitowska, Wiceprezydent Dyrekcyi skarbu Dr Korytowski, Dr Roman Pilat, prof. X. Skrochowski i p. K. Skrzyński.

— **Czytelnia katolicka** we Lwowie wysłała do nuncyusza Agliardego telegram następującej treści: „JEkscelencya Nuncyusz Agliardi. Wiedeń. Lwow

skie Towarzystwo katolickie „Czytelnia katolicka“ składa z powodu przeszkód, stawianych wolności porozumienia się katolików ze Stolicą Apostolską, wyrazy niezachwianego przywiązania do Ojca świętego i prawdziwego przywiązania do Waszej Ekscelencyi jako Jego Zastępcy“.

Również bractwo Korony Polskiej wysłało podobny telegram.

— **Wielki pożar** wybuchł przedwczoraj w Żydaczowie. Spłonęły: kościół, budynek sądowy, budynek magistratu i wiele innych większych zabudowań. — Budynek, w którym mieści się tabula, uratowany.

— **Z Rzymu** telegrafują, że JE. X. Arcybiskup Popiel był onegdaj przyjmowany przez Ojca św. na audyencyi.

— **Hurko.** *Warsz. Dniew.* donosi, iż generał-feldmarszałek Hurko wyjechał z Nizzy do Heidelbergu, gdzie przepędzi kilka dni, a następnie dla dodatkowej kuracyi uda się albo do Nachheimu, albo do Wildbadu, tam pozostanie kilka tygodni, a na lato pojedzie do swego majątku w guberni twerskiej. Pobyt podczas zimy na południu sprzyjał powrotowi sił i wogóle zdrowie Hurki, według wiadomości otrzymanych przez redakcyę *Warsz. Dniew.*, jest zupełnie zadawalniające.

— **Pożar teatru w Rzymie**, o którym doniosła onegdaj depesza, należy do najstraszliwszych katastrof, jakie niszczyły ogniem Rzym nowożytny. Przedwczoraj około godz. 5 popołudniu podczas próby dobywające się płomienie z teatru „Politeama Adriano.“ Za chwilę buchnął z niesłychaną gwałtownością słup ognia, wznosząc się na kilkanaście metrów ponad gmachem. Płomienie, pędzone silnym wiatrem, ogarnęły sześć okolicznych pałaców. Powstał niesłychany popłoch. Mieszkańcy, pobudzeni ze snu, na pół nadzy, krzycząc, wybiegali z domów lub usiłowali ratować dobytek. Wiele osób jest rannych. Na miejscu pożaru zgromadziły się wszystkie straże ogniowe, oraz naczelnicy władz cywilnych i wojskowych. Policyanci dawali ognia z rewolwerów, aby budzić śpiących. O godzinie 6 zapadła się z przeraźliwym trzaskiem kopuła teatru, poczem jeszcze bardziej wzmogła się straszliwa panika. O godz. 7 przybył król Humbert, stając w pierwszym rzędzie ratujących i brał gorliwy udział w całej akcyi ratunkowej. Po dwóch godzinach dopiero opanowano ogień przed miejscem pożogi. Szkody przenoszą $1\frac{1}{2}$ mil. lirów. Teatr był zabezpieczony na 200.000 lirów. Pojawiły się pogłoski, że ogień był podłożony, niema jednak podstawy, uzasadniającej podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

— **Nekrologia.** W Warszawie zmarła dnia 14 bm. Teresa z ks. Sapiehów hr. Przemysławowa Potocka w 84 roku życia. Poślubiona śp. Przemysławowi hr. Potockiemu, synowi jen. Antoniego Potockiego, poświęciła żywot swój wychowaniu dzieci i opiece nad biednymi. Śp. hr. Potocka była matką dwu synów: Antoniego i Stanisława, oraz trzech córek, z których jedna poślubiona została śp. Stanisławowi hr. Zamoyskiemu z Podzamcza, druga Aurelowa hr. Potulicka, trzecia p. Antoniowa Dowgiałło. Z dzieci tych żyje tylko hr. Antoni Potocki i wdowa po hr. Aurelim Potulicki. Śp. Teresa Potocka była siostrą śp. Pelagii z ks. Sapiehów hr. Czackiej, matki hr. Feliksa Czackiego. Zmarła znana była z swojej dobroczynności, była też opiekunką i protektorką kilku instytucyj filantropijnych.

— Z Nicei donoszą, że zmarła tam baronowa Gauthier de Coffingo, z domu księżniczka Światopełk-Czetwertyńska.

— Otawia z Dłużniewskich Rohozińska zmarła dnia 8 maja b. r. w majątku swoim Popowie na Wołyniu rosyjskim.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 17 b. m.: *Uriel Acosta*, tragedya w 5 aktach Gutzkowa (przedstawienie popularne).

W sobotę 18 b. m.: *System p. Ribadier*, komedya w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin (nowość).

W niedzielę 19 b. m.: *Dom waryatów*, krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

— Dnia 15 maja przed południem pogoda, nad wieczorem mały deszcz; termometr od +9·4 doszedł do +24·0 C. Barometr opadł bardzo; o godz. 7 rano dnia 16 maja stan jego był 723·2 mm., termometr +14·0 C. Wiatr południowy.

W piątek dnia 17 maja: św. Paschalisa wyzn. i Torpeda.

Siedmiowiekowy jubileusz narodzenia św. Antoniego z Padwy.

Któż nie zna imienia wielkiego Cudotwórcy z Padwy? Komu obojętnym jest obraz lub ołtarz św. Antoniego? Prawie wszędzie w świetlicach chat wiejskich, niezrzadko na ścianach dworów szlacheckich i pańskich pałaców, w kaplicach przy drogach, w ołtarzach wielu świątyń katolickich naszego kraju spotykamy obrazy i figury tego Świętego, który w twem sercu wzbudza szczególniejszą jakąś cześć i zaufanie. Zkąd to pochodzi? Każdy naród posiada swoich Patronów, do których szczególniejszą jakąś ufność i cześć żywi, których wybrał z pomiędzy swych rodaków, z pośród krwi plemiennej, jużto z wielkich wypadków religijnych lub historycznych, w jakich brał udział Błogosławiony za życia, jużto w wdzięczności za niebieskie posługi dla społeczeństwa, jużto za świętość życia, jako ozdobę narodu, jużto z cudów, jakimi wsławił się w swoich świętych na rodzie. Nasza Polska ma także osobliwych swoich Patronów, z których się chlubi i czcią ich otacza. Św. Wojciech pierwszy apostoł, św. Stanisław pierwszy męczennik, św. Jadwiga, Salomea, Kunegunda, Jolanta pierwsze święte niewiasty i dziewice narodu polskiego, oraz wielu innych późniejszych świętych i błogosławionych, stanowią znamienity poczet Świętych Ojczyzny naszej, który dla płodności licznego potomstwa niebian, nazywa się Matką Świętych.

Lecz pośród tych dzieci Bożych, które wydało łono tej Matki, lub na ziemi wychowało, w sercu na wieczną chwałę tej ziemi, wyróżnia się jeden Święty, który choć historia życia swego ziemskiego nie miał nic z Polską wspólnego, a jednak po Matce Bożej największą może cieszy się u nas sławą i szczególnem duchowem przywiązaniem, którego skromną szczególniejszą zarazem chwałą powszechnego uwielbienia otacza. Jestto wielki rodak Portugalii, obywatel miasta Lizbony, ukochane i przybrane dziecię Italii, Święty miasta Padwy, wybrany kwiat Kościoła, najsławniejszy cudotwórca świata katolickiego, duchowny syn Asyżskiego Patryarchy — św. Antoni. Czem zasłużył on sobie u nas — a powiedzmy w całym świecie — na tak wielką i powszechną cześć? Oto niezliczonemi łaskami i cudami, jakich doświadczali i doświadczają wszyscy, którzy z wiarą i ufnością uciekają się do jego przyczyny. Gorący czciciel Matki Najśw. i ulubieniec Dzieciątka Jezus, którego przedziwnym uściskiem zaszczycony został w Padwie, był św. Antoni za życia cudownym opiekunem chorych, nieszczęśliwych, opuszczonych, a niezliczone i ustawiczne cuda po śmierci wsławiły Jego imię i otaczają czcią obrazy, figury, kaplice, ołtarze, Jego imieniu poświęcone.

W roku bieżącym przypada właśnie siedmiowiekowa rocznica urodzin św. Antoniego. Niezliczone pielgrzymki odbywają się do Jego grobu w Padwie, a w ich liczbie znajduje się już druga pielgrzymka polska. Uroczystość na cześć św. Antoniego święcić będzie cały Seraficki Zakon ze szczególniejszą okazałością, a w kościele Franciszkańskim w Krakowie, zkąd nasamprzód, jako od Matki wszystkich kościołów zakonu św. Franciszka w Polsce, rozszerzyło się imię i sława św. Antoniego, odbędzie się „Triduum“ na cześć Jego, tj. 3-dniowe nabożeństwo, połączone z odpustem zupełnym. Nabożeństwo to rozpocznie się w dniu uroczystości św. Antoniego (we czwartek 13 czerwca wieczorem) i trwać będzie przez piątek, sobotę i niedzielę z kazaniami na sumie i nieszporach, po których dnia każdego podane będą relikwie Świętego do ucałowania.

Na pamiątkę zaś tego 700-letniego jubileuszu wydał klasztor OO. Franciszkanów w Krakowie książeczkę, tem cenniejszą w swoim rodzaju, że do opisu żywota i cudów Świętego dołączoną jest po każdym rozdziale stosowna nauka, która stanowi pożytek duchowny dla czytających. Na tytule książki, na odwrotnej stronie obrazka św. Antoniego, umieszczone jest sławne i znane (szczególnie u szlachty w Królestwie Polskiem) responsoryum: *Si quaeris miracula* na cześć św. Antoniego w tekście łacińskim z nótami, udarowane przez papieża Piusa IX w r. 1866, odpustem 100 dni dnia każdego, a raz na miesiąc odpustem zupełnym, jeśli ktoś przez cały miesiąc responsoryum odmawia i w tej intencyi wyspowiada się, do Stołu Pańskiego przystąpi i wedle intencyi Ojca św. się pomodli. Responsoryum to, które śpiewamy w kościele w czasie nowenny po łacinie, umieszczamy w polskim przekładzie:

„Jeśli pytasz o cuda: śmierć, błąd utrapienie,
Czart i trąd znika, chorzy biorą uzdrowienie,
Bałwany morskie cichną, okowy spadają,
Zguby się odnajdują, członki odrastają.
Każdy, kto z wiarą prosi — co szuka znachodzi,
Poświadczają to wszyscy — i starzy i młodzi.
Niebezpieczeństwa pierzchną, w potrzebach staranie,
Każdy składa w Antonim: świadkami Padwianie.“

Przy końcu zawiera książeczka nabożeństwo do św. Antoniego, historyę nowenny, oraz samą nowennę do tegoż Świętego z litanią i odpowiedniemi modlitwami do użytku wiernych.

Dziełko to, w płótno oprawne, można nabyć w klasztorze i zakrystyi kościoła OO. Franciszkanów, we wszystkich konwentach franciszkańskich, jakoteż w księgarniach krakowskich po cenie 70 centów za egzemplarz na zwykłym papierze, a po 90 cent. za egzemplarz na welinowym papierze.

Dochód z rozprzedaży przeznaczony jest na restauracyą naszego kościoła, która w Imię Bożę rozpoczęła się już w wielkich rozmiarach. Mamy nadzieję, że pobożni czciciele św. Antoniego przyczynią się przez zakupno tej książki do zasilenia szczupłych dotychczas funduszów dla dokonania dzieła odnowienia prastarej świątyni, której budowa, sięgając początków serafickiego zakonu, wiąże się z historyą i imionami pierwszych świętych niewiast polskich: Salomei, Kunegundy i Jolanty. — Oby pamięć świętych ojczystych wzruszyła też serca Rodaków do większej niż dotąd ofiarności na ozdobę tego Domu Bożego, który dzięki Bogu po pamiętnej pożodze m. Krakowa podnosi się ostatni, choć zwolna, z swej ruiny.

O. Samuel Rajss
Gwardyan OO. Franciszkanów.

Dział ekonomiczny.

Zjazd Kółek rolniczych. Z Tarnopola piszą dnia 15 b. m.:

Dziś rozpoczęły się obrady XI walnego zgromadzenia Towarzystwa „Kółek rolniczych.“ Od wczoraj już znać w mieście ruch znaczny; na zgromadzenie zjeżdżają się uczestnicy z całego kraju. Wczoraj też po południu przybył arcybiskup X. Isaakowicz, który na dworcu został uroczyście powitany przez burmistrza p. Pohoreckiego, starostę p. Zawadzkiego i prezesa tarnopolskiego Kółka rolniczego p. Puntscherta, dalej przez rektora OO. Jezuitów, X. Jaunera, gr. kat. proboszcza i liczną publiczność. Po krótkich powitalnych przemówieniach, zebrane na dworcu panie wręczyły arcypasterzowi piękny bukiet. Miasto wygląda odświętnie, z domów zwieszają się barwne chorągwie. Wielu włościan przybyłych na zjazd, dodaje uroku i barwności ogólnemu obrazowi.

Przybyli delegaci zebrali się dziś rano w gmachu Magistratu, zkąd gremialnie udali się na nabożeństwo w kościele rz. katol. parafialnym. Równocześnie zostało odprawionem nabożeństwo także w tutejszej cerkwi. Po nabożeństwie powrócili uczestnicy zjazdu do sali magistratu, gdzie w imieniu miasta powitał ich burmistrz p. Pohorecki, poczem rozpoczęło się I posiedzenie walnego zgromadzenia.

Na wstępie odczytano sprawozdanie z czynności w r. 1894. Sprawozdanie, poświęciwszy dłuższą wzmiankę udziałowi Kółek rolniczych w zeszłorocznej wystawie krajowej, omawia sprawy bieżące Towarzystwa. W r. 1894 staraniem Zarządu głównego powstały dwa zarządy powiatowe Towarzystwa w Samborze i Chrzanowie, a więc z poprzednimi łącznie 32 Zarządów powiatowych; w innych zaś powiatach sprawują obowiązki Zarządów powiatowych, mianowani przez Zarząd główny delegaci. W tymże roku powstało 76 nowych Kółek rolniczych w 39 powiatach, do których przystąpiło 2362 członków. Najwięcej Kółek powstało w powiecie sanockim bo dziesięć. Ogółem w kraju istnieje dotąd 998 Kółek, które obejmują 1361 gmin. Liczba członków zwyczajnych wynosi ogółem 48,529. W czytelniach Kółek rolniczych było 72,594 książek (z tych 32,403 od zarządu głównego). W roku 1894 za pośrednictwem Zarządu głównego sprowadziły Kółka rolnicze lnu inflanckiego za 3023 złr. 40 ct., nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych za 7,141 złr. 69 ct., również znaczną ilość doborowego nasienia, także wprost przez zarządy powiatowe i zarządy miejscowe. Przy sprowadzaniu lnu inflanckiego, udzielił komitet gal. Tow. gospodarskiego, ze subwencyi ministeryalnej na ten cel przeznaczonej, znaczny opust. Zarząd główny ułatwiał również Kółkom rolniczym nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych i uzyskał przy zakupnie tychże u fabrykantów 20% opustu przy opłatach ratalnych. W 1894 r. sprowadzono za pośrednictwem Zarządu głównego maszyn i narzędzi rolniczych za 2561 złr. 92 ct., nawozów sztucznych za złr. 12,630 złr. Od czasu istnienia Towarzystwa sprowadzono nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych za pośrednictwem zarządu głównego za 100.501 złr. 9 ct., maszyn i narzędzi rolniczych za 24,209 złr. 94 ct., a nawozów sztucznych za 73,352 złr.

Lustracyj gospodarstw włościańskich, zarząd główny w r. 1894 dokonał w 260 gminach, w 23 powiatach przy udziale 11,325 słuchaczy tak gospodarzy, jak i gospodyń i doroślejszej młodzieży, przez p. Zygmunta Gawareckiego, Bazylego Korola, Karola Mieleckiego, Feliksa Neusteina i Władysława Szybińskiego. Sklepików wiejskich, założonych przez Kółka rolnicze, istnieje 800. Nadto dąży zarząd Kółek do zakładania własnych kas oszczędności. Najpomyślniej dotąd sprawę własnych kas załatwiły „Kółka rolnicze“ w Czernichowie, Wesołej i w Gaci, które zaprowadziły u siebie spółkowe kasy oszczędności i pożyczek t. zw. spółki raiffeisenowskie.

Wreszcie sprawozdanie kasowe zarządu głównego wykazuje dochody 16.096 złr. 61 ct., rozchody 15.325 złr. 17 ct, pozostałość kasowa na rok 1895 wynosi 771 złr. 44 ct.

Obrady toczą się dalej.

Ostatnie wiadomości.

Z Budapesztu telegrafują do *Vaterlandu*:

„Podczas wczorajszego posiedzenia Izby magnatów wywarła wielkie wrażenie nieobecność podczas najważniejszego głosowania ministra barona Josiki, który posiada prawo głosu, jako członek Izby wyższej. Przypuszczano, że ważne sprawy powołały go do Wiednia, nie umiano jednak wytłómaczyć sobie, jaka kwestya jest tak paląca, że przeszkodziła ministrowi do wzięcia udziału w głosowaniu, zależnem od każdego pojedynczego wotum. W późnych dopiero godzinach wieczornych nadeszło rozwiązanie zagadki.

Obecność barona Josiki w Wiedniu okazała się konieczną wskutek ponownego konfliktu między hr. Kalnokym a bar. Banffym. Banffy musiał również udać się tego samego dnia do Wiednia przed zakończeniem obrad Izby magnatów nad projektem o recepcyi żydów.

Zaszedł fakt ponownego, niesłychanego nadużycia zaufania przez prezesa ministrów Banffego. Baron Josika powrócił, jak wiadomo, onegdaj rano do Buda-Pesztu i udzielił na radzie ministrów ściśle poufnych wiadomości o korespondencyi, nawiązanej między Stolicą św. a ministerstwem spraw zagranicznych. Baron Banffy nie miał nic spieszniejszego, jak polecić swojemu biurowi prasowemu, aby zamieściło w dziennikach wieczornych owo sensacyjne doniesienie o rzekomem odwołaniu nuncyusza, jakie w sposób najbardziej stanowczy podał *Pester Lloyd*, a które ogłosił również *Vaterland* wraz z półurzędowem *dementi*. Bardzo ciekawym epizodem jest i to, że owa sensacyjna wiadomość ukazała się w formie, podyktowanej przez węgierskie biuro prasowe, także w organie najskrajniejszej lewicy *Magyar Estilap*, przez co jeszcze raz wyszły na jaw stosunki rządu bar. Banffego z anty-dynastyczną prasą.

Drastyczny ten dowód zdumiewającej samowoli i niezręczności, z jaką prezes ministrów Banffy miesza się do spraw zagranicznych, wywołał szorstkie *dementi* c. k. telegraficznego biura korespondencyjnego i *Fremdenblattu*. *Dementi* to przypomina nawet bardzo znany komunikat *Polit. Corr.* Jeśli *Fremdenblatt* dziwi się, wskutek jakiego błędu wiadomość o odwołaniu nuncyusza podana być mogła w Budapeszcie w sposób tak stanowczy — przeto konflikt między ministrem spraw zagranicznych a bar. Banffym musi na nowo wybuchnąć z całą siłą.“

Korespondent *Magyar Orszag* miał wczoraj ponowną rozmowę z nuncyuszem Agliardim, który oświadczył, iż spodziewa się, że zostanie kiedyś kardynałem, jak wszyscy jego poprzednicy, na razie jednak jest jeszcze za młody na to stanowisko. Mowa prymasa Vaszarego w Izbie magnatów podobała się nuncyuszowi; prymas stwierdził w tej mowie tylko fakta. Nuncyusz szanuje prawno-państwowe stanowisko prymasa, ale w sprawach kościelnych jest nuncyusz jedynie reprezentantem Papieża tak w Węgrzech, jak w całym świecie. Tytuł *Legatus natus* posiada oprócz prymasa węgierskiego jeszcze 7 arcybiskupów w Europie, lecz nie wyciągają dla siebie z tego tytułu szczególnych praw.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 16 maja. Pogłoska, jaka krążyła na giełdzie, iż hr. Kalnoky podał się ponownie do dymisyi i że cesarz dymisyę przyjął, okazała się bezpodstawną.

Ministra Josikę przyjmował wczoraj cesarz na dłuższej audyencyi. Z Pesztu otrzymał *N. W. Tagblatt* wiadomość, iż baron Josika złożył cesarzowi szczegółowe sprawozdanie o obecnej sytuacyi w Węgrzech, a zarazem przedstawił konkretne wnioski, z jakiemi baron Banffy wystąpi wobec monarchy. Na razie przynajmniej niema mowy ani o oficyalnem odwołaniu nuncyusza Agliardiego, ani o ponownej dymisyi hr. Kalnokyego.

Wiedeń 16 maja. Wiceburmistrz Lueger złożył wczoraj wizytę prezydentowi gabinetu ks. Windischgrätzowi i Namiestnikowi hr. Kielmansegg, którzy go przyjęli bardzo uprzejmie. Ministra spraw wewnętrznych Bacquehema nie zastał w domu i zostawił swoją kartę. W niektórych kołach utrzymują, iż gdyby Luegerowi nie udało się zebrać 70 głosów na burmistrza, w takim razie możliwym jest ponowny wybór Grübla. W kołach postępowych stanowczo tej ewentualności zaprzeczają. W razie wyboru Luegera burmistrzem, zostałby wiceburmistrzem umiarkowany antysemita Dr Kupka. Mówią, iż Matzenauer zatrzyma posadę drugiego wiceburmistrza, aby wykonywać kontrolę w prezydyum.

Petersburg 16 maja. *Birż. Wied.* notują pogłoskę o zamiarze przeniesienia instytutu weterynaryjnego z Warszawy do innego miasta.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 maja. Wczoraj o g. $5\frac{1}{2}$ wieczorem odbył się obiad u arcyksięstwa Karolów Ludwików, w którym wzięli udział: ks. Albrecht, niemiecka deputacya wojskowa, służba honorowa, świty, ambasador Eulenburg z żoną i personal niemieckiej ambasady. Po południu złożył ks. Albrecht wizytę arcyksiężniczkom Maryi Immaculacie, Adelgundzie modeńskiej oraz ministrom Kalnoky'emu i Krieghammerowi.

Wielki książę Meklembursko-Strelitzki przybył tu dzisiaj rano.

Wiedeń 16 maja. Książę Albrecht w towarzystwie Cesarza był obecny wczoraj wieczorem na przedstawieniu w Burgteatrze, poczem udał się na herbatę do ambasadora Eulenburga, dokąd przybył także arcyksiążę Karol Ludwik.

Arcyksiężna Stefania powróciła z swej podróży na Wschód.

Wiedeń 16 maja. Przegląd wojska, zapowiedziany na cześć ks. Albrechta, odwołano z powodu niepogody.

Wiedeń 16 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister handlu zamianował kontrolora głównej kasy Witolda Gajewskiego głównym kasyerem kasy dyrekcyi poczt we Lwowie, zarządcę pocztowego Ludwika Edera starszym zarządcą pocztowym w Podzamczu, kontrolorów pocztowych Teofila Kulińskiego i Józefa Piętaka starszymi kontrolorami pocztowymi we Lwowie.

Wiedeń 16 maja. Przybył tu prezes gabinetu węgierskiego Banffy.

Wiedeń 16 maja. Cesarz przyjąć ma prezesa węgierskiego gabinetu Banffego o godzinie 1 po południu. Banffy otrzymał zaproszenie na dzisiejszy obiad dworski.

Wiedeń 16 maja. Dzienniki donoszą, że cesarz uda się d. 29 lub 30 b. m. do Lincu, aby wziąć udział w uroczystości otwarcia nowego gmachu muzeum.

Wiedeń 16 maja. Zmarł tu wczoraj poseł do Izby deputowanych Dr August Weeber.

Wiedeń 16 maja. Na zgromadzeniu prywatnych i pomocniczych urzędników, zwołanem wczoraj przez stowarzyszenie „Selbsthilfe,“ oświadczył dep. Menger, że deputacya, do której należeli także reprezentanci innych narodowości, udała się do prezesa gabinetu ks. Windischgrätza i ministra spraw wewnętrznych Bacquehema, celem poruszenia myśli zwołania ankiety w sprawie zaopatrzenia na starość prywatnych i pomocniczych urzędników. Ministrowie przyjęli deputacyę przychylnie, a minister Bacquehem oświadczył, że zarządzi dochodzenia i zajmie się zwołaniem takiej ankiety.

Wiedeń 16 maja. Minister handlu zamianował prezydenta kolei państwowych Bilińskiego i starszego inspektora jeneralnej inspekcyi Lebera, reprezentantami austryackiego rządu na międzynarodowym kongresie kolejowym, który się odbędzie w Londynie dnia 26 czerwca. Minister zastrzegł sobie jednak ewentualnie swój osobisty udział w kongresie. Oprócz tego wezmą udział w obradach niektórzy naczelnicy oddziałów, radcy jeneralnej dyrekcyi i dyrektorowie ruchu.

Praga 16 maja. Po uroczystem otwarciu czesko-słowiańskiej wystawy etnograficznej, zwiedził namiestnik wystawę, oprowadzany przez prezydenta Lazansky'ego. Namiestnikowi towarzyszyli burmistrz Gregor, wszyscy honorowi wice-prezydenci, marszałek kraju, główno-dowodzący Grünne, oraz inni dostojnicy cywilni i wojskowi. W poszczególnych oddziałach przedstawiono namiestnikowi członków komitetu. Wystawa obejmuje liczne okazy, przedstawiające zarys historyi cywilizacyi, oraz geograficznego, etnograficznego i językowego rozwoju Czech. Najświetniejszym punktem wystawy jest wieś czeska i stara Praga. Zwiedzanie trwało $1\frac{1}{2}$ godziny. Namiestnik i inni dostojnicy wyrazili kilkakrotnie swoje uznanie.

Pisino 16 maja. Z gmin wiejskich w Pisino i Albona zostali wybrani posłami sejmowymi jednomyślnie Laginija i Trinajsticz.

Buda-Peszt 16 maja. W Izbie magnatów toczyła się dalsza dyskusya nad projektem ustawy o recepcyi religii żydowskiej. Hrabia Zichy wniósł skreślenie § 3. Przy głosowaniu okazała się równość głosów. Prezydent Izby dyrymował za przyjęciem paragrafu. Następnie uchwalono w drugiem czytaniu resztę paragrafów ustawy i odrzucono wnioski Zichy'ego, który przy każdym paragrafie wnosił tegoż skreślenie.

Prezydent zarządził następnie imienne głosowanie w trzeciem czytaniu nad ustawą z wyłączeniem odrzuconego wczoraj § 2. — Przeciw temu postępowaniu zakłada protest hrabia Zichy, który w zarządzeniu prezydenta upatruje wywieranie nielegalnego wpływu. Prezydent wzywa Zichy'ego do porządku. W głosowaniu oświadczyło się 96 głosów za przyjęciem ustawy w trzeciem czytaniu, 96 głosów przeciw. Prezydent dyrymował na rzecz przyjęcia ustawy. (Z lewicy odezwały się okrzyki: Niech żyje prezydent!). Na tem zamknięto posiedzenie.

Buda-Peszt 16 maja. W Izbie deputowanych przedłożył minister skarbu projekt ustawy w sprawie urządzenia loteryi klasowej, mającej częściowo pokryć koszta narodowej wystawy krajowej. Dochód z loteryi preliminowany jest na 2 miliony koron.

Berlin 16 maja. Według wiadomości, nadeszłych z Beyruthu, jeneralny gubernator udał się z wojskiem do Sur, gdzie przyszło do czynnych zajść pomiędzy chrześcianami i mahometanami. Dotychczas niema bliższych wiadomości, jakie rozmiary przybrały rozruchy.

Spezia 16 maja. Eskadra włoska pod dowództwem ks. Genuy uda się prawdopodobnie 20 b. m. do Kilonii.

Paryż 16 maja. Kapitan Lechattelier, który przed kilku tygodniami zabił w pojedynku dziennikarza Harry Allisa, uwolniony został przez sąd przysięgłych. Trybunał uwolnił również od odpowiedzialności świadków.

Londyn 16 maja. Podczas wczorajszego wyboru uzupełniającego w Westdorset, wybrany został posłem do parlamentu unionista Willials znaczną większością.

Petersburg 16 maja. *Torgowoja i promyszlennaja gazeta* donosi: Fabrykanci wosku ziemnego i przemysłowcy naftowi podpisali nowy układ dla połączenia się w jeden powszechny związek. Związek ma na celu zapewnienie regularnego wywozu wosku ziemnego na zachodnie i wschodnie rynki.

Petersburg 16-go maja. Według telegramu z Baku, w fabryce wosku ziemnego Rotschilda powstał pożar, który zrządził znaczne szkody. Rezerwoary z naftą spaliły się.

Petersburg 16 maja. *Nowoje Wremia* donosi z Mikołajewa, że parostatki „Skryj“ i „Byzantia“ zderzyły się. Wypadek ten nie pociągnął za sobą żadnych niebezpiecznych następstw dla podróżnych.

Nowosti donoszą z Kazania: Wołga wylała. Dworzec kolejowy stoi pod wodą. Wał kolejowy jest podmyty.

Belgrad 16 maja. Urzędownie zaprzeczają pogłosce o zamiarze obniżenia kuponów, a zarazem zapewniają, że kupon lipcowy jest dostatecznie pokryty, a większa część gotówki została już wysłana do zagranicznych miejsc wypłaty.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednych pogorzelców w Wojniczu nadesłał X. J. Kalisiewicz w Chochołowie 5 złr.

Na tablicę pamiątkową dla ś. p. ks. Marceliny Czartoryskiej nadesłał Klaczko z Rzymu 30 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Nieszczęśliwy kaleka, b. litograf, który kończył swój zawód w Wiedniu i został porażony paraliżem tak, iż od dwóch lat nie opuszcza łóżka, znajduje się w rozpaczliwem położeniu, gdyż niema żadnych środków do życia. Zwraca się zatem do litościwych i szlachetnych osób o łaskawe współczucie i ofiarowanie jakiegokolwiek wsparcia, za które sercem przepełnionem wdzięcznością naprzód już składa najczulsze podziękowanie.

Łaskawie na ten cel ofiarowane datki przyjmuje Administracya *Czasu*.

Kurs krakowski.

Kraków 16 maja.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . . .	131 —	132 —
Za 100 marek . . .	59 40	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 maja. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	45	Anglobank	1?3	25
Renta austryac. srebrna „	101	45	Union	331	25
Renta austryac. 4% złota . . .	123	30	Bankverein	165	—
Renta austryac. 4% koronowa	101	65	Akcye Länderbank.	281	90
Akcye ban. austr.-w.	1074		„ kol. Kar. Lud.	222	50
„ kredytowe .	400	10	„ „ lwowsko-czerniow.	327	—
Londyn	121	95	„ „ południ. .	103	50
Napoleony	9	67	Elbethal	292	50
Dukaty	5	72	Nordbahn	3645	
Marki	59	60	Staatsbahn	431	—
4% Renta węg. kor.	99	15	Alpin	86	30
4% „ „ złota	122	90	Akcye tytoniowe .	239	50
Losy prem. węg. . .	—	—	Ruble	131	—
Losy tureckie . . .	84	65			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 maja.

Banknoty austr. . .	167	55	$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	69	10
Krótki Wiedeń . .	167	50	Renta włoska . . .	88	70
Banknoty ros. . . .	220	20	Akc. austr. kred. .	246	75
Krótka Warszawa.	219	40	Ultimo Ruble . . .	220	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kapelusze filcowe męskie, Krawaty, Bieliznę męską, wszelkie gatunki Rękawiczek własnego wyrobu polecają po niskich cenach **Br. Bilewscy** w Krakowie, obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (810-9-10)

(1182)

Za duszę ś. p.

Teresy z książąt Sapiehów Przemysławowej Potockiej,

zmarłej w Warszawie d. 14 maja 1895 r., odprawioną będzie

Msza święta

w piątek dnia 17 maja b. r, o godz. 10 zrana, *w kaplicy OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej l. 8,* na którą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(1179)

Za spokój duszy ś. p.

Zofii hr. Wodzickiej

Prezesowej Stowarzyszenia św. Winc. à Paulo, szczególnej opiekunki ubogich i chorych, odbędzie się

Msza święta

w kościele OO. Bonifratrów na Kaźmierzu, w sobotę dnia 18go maja b. r. o godz. 9 zrana.

Fabryka cukrów poleca NOWOŚCI: **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-1-) **A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.**

Mieszkanie.

Do wynajęcia pod L. 20 przy ul. św. Jana, **całe I. piętro,** składające się z 8 pokoi, dwóch przedpokoi, kredensu oraz kuchni, pralni, 2 pokoi dla służby, stajni na 7 koni, wozowni, strychu i piwnicy. — Wiadomość u stróża. (1178-1-6)

Kościelne

materye i przybory DO SZAT LITURGICZNYCH **po bardzo niskich cenach** polecają **Porębski i Zimler w Krakowie.**

Na zamówienie wykonują gotowe szaty we własnej pracowni. (1213-1-4)

Większy młyn

turbinowo-walcowy, do wydzierżawienia od 13 marca 1896 r. w Nowej Grobli pod Jarosławiem, przy stacyi kolei żelaznej Jarosławsko-Sokalskiej.

FOLWARK mający 330 morgów, do wydzierżawienia od 1 lipca 1895 r.

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr JW. hr. Stefana Zamoyskiego w Wysocku** o. p. Surochów. (1215-1-4)

Majątek ziemski Niziny

(Rożniaty), powiat Mielec, w najlepszej nadwiślańskiej glebie położony, obszar 831 morgów 904□°, z budynkami murowanemi, z całym inwentarzem żywym i martwym, z obsiewami jesiennemi i wiosennemi, jest z powodu wieku i choroby właściciela do sprzedania. Bliższe szczegóły na miejscu lub listownie poczta Gawłuszowice.

Majątek Kębłów w Tarnowskiem, cała szerokością graniczący z Nizinami, w bardzo dobrej glebie, obszar blisko 500 morgów, z budynkami dostatecznemi, z inwentarzem żywym i martwym, razem z Nizinami lub oddzielnie do sprzedania. (1216-1-3)

Magister farmacyi

starszy, z pięcioleciem, przyjmie posadę w aptece od 1 lipca. — Adres: **W. P. „Apteka" w Muszynie.** (1156-2-4)

Poszukuje się dla młodej, pięknej, dobrze wychowanej sieroty **konkurenta,** który obejdzie się bez majątku.

Tylko oferty na seryo przyjmuje się pod literami **M. P. 80** poste restante **Cieszyn.** (1154-3 3)

Kantor S. Libenbauma

w Warszawie, Nowolipki 28,

przyjmuje do inkasa i do wywindykowania, własnym kosztem, wszelkiego rodzaju rewersa, weksle pieniężne, zobowiązania, wyroki sądowe, oraz rachunki kupieckie podpisane przez dłużników w Warszawie, Królestwie i Cesarstwie zamieszkałych. Bliższych warunków udziela na żądanie. (1141-4-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie (1049-3-)

otrzymała ostatnie egzemplarze **bardzo zajmujących**

Pamiętników

Sabiny z Gostkowskich

Grzegorzewskiej.

Cena egz. **1 złr.**, a z przesyłką o 20 centów więcej.

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

W piątek dnia 17 maja 1895 r. **przedstawienie popularne.** Ceny miejsc zniżone. Po raz trzeci:

Uriel Acosta

tragedya w 5ciu aktach Karola Gutzkowa.

Początek o godz. 7½, koniec o **10** wiecz. Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

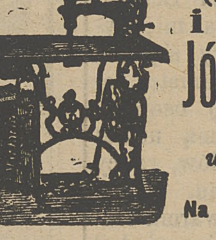
Ważne dla Pań!

W pracowni sukien damskich i dziecinnych udziela się także **lekcyj kroju.** Zamówienia na suknie wykonywa się w 3 dniach. (1093-4 6)

Ludwika Kazik w Krakowie, ul. Szewska 7, I. piętro w oficynie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów Józ. Iwanickiego NASTĘPCY *w Krakowie, Rynek Nr. 25.* (521-187-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Zarząd dóbr Zameczek

poczta Żółkiew,

rozsyła w dowolnej ilości najprzedniejsze **szparagi** ogrodowe, świeżo cięte, po 50 ct. za kilo. — Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** — Uprasza się o dokładne podanie adresu przy zamówieniach. (1153-2-10)

Pierwszy największy krajowy skład **aparatów i przyborów fotograficznych** poleca PP. amatorom i fotografom



Antoni Larisch

w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 9, obok Grand-Hotelu.

Cennik na żądanie bezpłatnie. (884-15-30)

LÓD

dla chorych JP. (978-9-12) dostać można **w każdym czasie również w nocy,** w aptece p. Koroną (firma Józ. Tranczyński) *Józefa Sleczkowskiego* **w Krakowie, Rynek główny.**

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37 **PARIS**

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(44-18-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-182-) **EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.**

Smierć szczurom

(wyrób Feliksa Immischa w Delitzsch)

jest najlepszym środkiem do szybkiego i pewnego wytępienia szczurów i myszy. Nieszkodliwy dla ludzi i zwierząt domowych. Do nabycia w paczkach po 32 ct. i 64 ct. w aptekach w Krakowie „pod złotą głową" gł. rynek l. 13, „pod Murzynem" na Kaźmierzu l. 23, „pod białym orłem" gł. rynek, w apt. w Podgórzu, Nisku, Ciężkowicach i w apt. J. Rohma w Jarosławiu. (669 9 10)

TELEFON Nr. 203.

APTEKA pod złotym Słoniem E. HELLERA

TELEFON Nr. 203.

w Krakowie, *ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,*

i główny skład materyałów aptecz. na Galicyę zachodnią,

utrzymuje na składzie i poleca wszystkie specyalności krajowe i zagraniczne: **Esencyę łopianową,** znakomity środek na porost włosów; zawsze świeże **Wody mineralne** natural. i sztuczne; **Perfumerye, Kosmetyki, Przyrządy** chirurgiczne, **Mydła, Proszki** do zębów, **Cognac** i znakomite swojego wyrobu **Wina lecznicze.** Kompletuje i sprzedaje całe **Apteczki homeopatyczne.**

Wysyłki na prowincyę załatwia odwrotnie. JP. (514-11-52)

Do nabycia w każdej księgarni

W sprawie spotwarzonej instytucyi narodowej

napisał *Stanisław Smolka.* (890-7-10)

Kraków 1895 r., 8o, str. 102. — Cena **40** cnt., z przesyłką **45** cnt.

Główny skład w Spółce Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

Do nabycia w każdej księgarni:

St. Koźmian. „RZECZ O R. 1863."

Tom I	broszurowany złr. **2·50,**	w oprawie złr.	**3·—**
„ II	„ „ **3·—,**	„ „ „	**3·50**
„ III	„ „ **3·50,**	„ „ „	**4·—**
Całe dzieło	„ „ **9·—,**	„ „ „	**10·50**

Wydanie na **papierze holenderskim** (in 4-to) złr. **24,** w bogatej oprawie à l'antique (pozostaje tylko 10 egz.) złr. **33.**

Nakład SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ *w* KRAKOWIE, *Rynek, Pałac Spiski.* (458-23 50)

SWOSZOWICE pod Krakowem

ZDROJOWISKO WÓD siarczanych

polecone przez największe powagi lekarskie, oddalone 7 kilom. od Krakowa, stacya kolei państw. z najwygodniejszą komunikacyą (5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych

oraz wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż **wyborną restauracyę.**

Kąpiele siarczane, jakoteż **kąpiele mułowe** z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane w **gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym. — Lekarz zakładowy wykonuje mięsienie i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. JP. (980-9 40)

W rękach Waszych (1170)

przyszłość przemysłu krajowego!

Krakowska fabryka zapałek.

Traunstein w bawar. przedgórzu, linia kolei Monachium-Salzburg.

Wodolecznica Kneippa

pod lekarskim kierunkiem właściciela (824-10 16) *Dra med. G. Wolfa.*

KRAJOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE

„STOWARZYSZENIE ZAREJESTROWANE Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ",

Kraków, Rynek 26,

Magazyn płócien i bielizny

poleca w wielkim wyborze wszelkie płótna krajowe i zagraniczne, płótna korczyńskie, bieliznę damską i męską, bieliznę stołową, krawatki, kołdry itp.; całe wyprawy gotowe, jakoteż uskutecznia takowe według wzorów.

Przyjmuje:

subskrypcyę na udziały 50-koron. i wkładki oszczęd. na 6%. 10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły

(857-5-) **Dyrekcya.**

Najtańsze i najlepsze oparkanienia z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur,** Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-43-50)

Fotografia dla amatorów.



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe** i **podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy,** tudzież wszelkie fotograficzne przybory poleca

A. MOLL,

c. i k. nadworny dostawca

w WIEDNIU, I., Tuchlauben Nr. 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki illustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r. (975-2-18)

Apteka realna

w Krakowie,

położona na Kaźmierzu — jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość u Wgo Dra Skalskiego w Samborze. (988-8-12)

Do umieszczenia zaraz:

Nauczycielki: 1) **Polki** z patentem nauczycielskim, posiadające języki: francuski, angielski i niemiecki, artystycznie muzykalne — 2) **Francuzki** władające językiem niemieckim, muzykalne — 3) **Angielka** władająca językiem francuskim, muzykalna — 4) **Niemka** z doskonałą francuszczyzną, artystycznie muzykalna — 5) **Francuzki** na czas wakacyj — 6) **Polka,** nauczycielka muzyki i śpiewu — 7) **Bony** Francuzki, Niemki, Polki **fröblanki** — 8) **Kilku nauczycieli** Polaków — 9) **Francuzki** na demi-places. — Wymienione osoby mają chlubne polecenia.

Wiadomość w Biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (1010-3-6)

Dobra Otfinów

nad Dunajcem, w powiecie Żabno, obszaru 657 morgów, w najlepszej glebie i kulturze, są do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 lipca 1896.

Bliższa wiadomość u **Dra Romana Adamskiego w Jaśle.** (1207-1 3)

Kamienica piętrowa

w **Dębnikach** za Wisłą, w pięknem położeniu, składająca się z dwudziestu dwóch ubikacyj (3 sklepy), jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Wiadomość u p. **W. Konarskiego** w drukarni „Czasu" w **Krakowie.** (1171-1-10)

KAWALER

w wieku lat 30, przystojny, usposobienia łagodnego, prawego charakteru, dobrze wychowany, z porządnej szlacheckiej rodziny, z zawodu agronom, **pragnie się ożenić** z panną przystojną, z porządnej rodziny, do lat 24, z posagiem od 10.000 złr. Rzecz traktuje się zupełnie seryo. Dyskrecya zapewniona. — Oferty seryo pod **A. Z.** poste rest. **Kraków,** do 20 maja. (1175-1 3)

Maurycy Sieber

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,

rządownie upoważniony geometra cywilny i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy, wykonywa wszelkie podziały gruntowe, **parcelacye większych obszarów dworskich,** mapy do uregulowania stanu hipotecznego, wszelkie odgraniczenia i wogóle czynności w zakres miernictwa wchodzące. (1174-1-3)

ZASTARZAŁE

wrzody żyły kurczowej w nodze

liszaje i cierpienia płciowe leczy listownie bez bolu za pisemną poręką najtaniej (25 lat praktyki) aptekarz **Fr. Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse Nr. 3. (958 5-12)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera *we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29,* poleca

asfaltową masę w gorącym stanie do izolowania murów od wilgoci;

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem *najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-4-100)

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszem piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (604-17-60) *L. Speiser,* dyrektor.

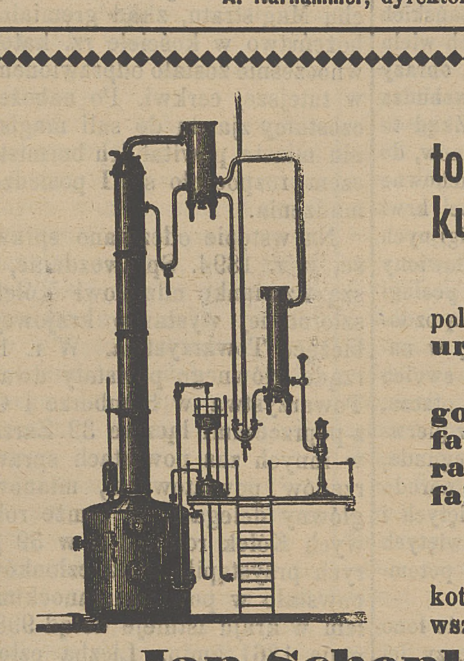
Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. — Wyjaśnienia i broszury przesyła Zarząd zakładu **Dr. Zyg. Czop.** lekarz zakł. (948 5 28) **Karol Forner.**

Grand Hotel National w Wiedniu,

Taborstrasse. Od dawna słynny jedyny wielki hotel wiedeński, w którym nie liczą ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. wzwyż. Kąpiele, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystań parowców tuż w pobliżu. Ceny przystępne. Układy w razie dłuższego pobytu. *On parle toutes les langues modernes.* (950 2-10)

A. Harhammer, dyrektor. F. M. Mayer, właściciel.



Messendorfska fabryka towarów metalow. i machin, kuźnia kotłów i odlewarnia żelaza

poleca się do wykonania **kompletnych urządzeń** — tudzież dostawy **machin i aparatów pojedynczo dla:**

gorzelń gospodarczych, fabryk spirytusu, rafineryj spirytusu, fabryk krochmalu z pszenicy i ziemniaków:

następnie do wykonania:

kotłów parowych, machin parowych, pomp wszelkiego rodzaju i różnych robót kotlarsk.

Jan Schenk w Messendorf,

(838-12-20) pr Freudenthal w Szlązku austr.

Kupno drzewa.

Poszukuje się do kupna za gotową zapłatę większej ilości okrąglaków sosnowych i jodłowych na miejscu w lesie lub stacyi kolejowej, w danym razie na kilka lat.

Oferty pod **„Kupno drzewa Nr. 1150"** przyjmuje Administracya „Czasu." (1150-1-3)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*